

Głos Wąbrzeski

BEZPARTYJNE POLSKO-KATOLICKIE PISMO LUDOWE.

Przedpłata: W eksped. miesięcznie 1,20 zł z odnośnikiem przez pocztę 20 gr. więcej. W wypadkach nieprzewidywanych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożenia pracy, przerwania komunikacji, abonent nie ma prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeniowy redakcja nie odpowiada. Redakcja i administracja: ul. Mickiewicza 1. Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204,262. — Redaktor przyjmuje od 10-12.

Sumiennem wykonywaniem obowiązków,
budujemy silną Ojczyznę!

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 lin.) 10 gr. za reklamy na str. 4-12m. w wiadomościach potocznych 30 gr. na pierwszej str. 50 gr. Rabata udziela się przy częstym ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski” wysiada trzy razy tygodn. i to: w poniedziałek, środę i piątek. Przy sądowym ściąganiu należności rabat upada. Dla wszelkich spraw sądowych właściwy jest Sąd w Wąbrzesku. Za terminowy druk, pominięte miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada.

Nr. 120

Wąbrzeźno, Kowalewo, Golub, sobota 15 października 1932 r.

Rok XII

Istota konfliktu Polsko - Niemieckiego

Niema dziś zagadnienia politycznego w Europie, o którym mówiono i pisano więcej, niżeli o sprawie wzajemnego stosunku Polski i Niemiec. Politycy, publicyści, pisarze wszystkich państw i narodów poświęcają wiele miejsca i czasu na omawianie stanu, wytworzonego przez niechęć społeczeństwa niemieckiego do pogodzenia się z faktem odzyskania przez Polskę części ziem jej należnych. Zależnie od warunków i nastrojów, wniośki, wysuwane w tych dyskusjach, bywają najrozmaitsze. Wszyscy jednak są zgodni co do jednego, że sprawa dążeń niemieckich do rewizji wschodniej granicy Rzeszy stanowi w dobie obecnej najpoważniejsze niebezpieczeństwo dla pokoju europejskiego.

A jednak, mimo tych licznych głosów i rozważań, sprawa wzajemnego stosunku Polski i Niemiec rzadko jest oświetlana tak, jak na to w istocie zasługuje. Błąd poważny popełniony jest zaraz jak na wstępie, w samym określeniu charakteru wzajemnego konfliktu. Najpoważniejszym bowiem sposobem jest przedstawianie dzisiejszego stosunku Polski i Niemiec jako stosunku państw, pomiędzy którymi toczy się spór o sposób przeprowadzenia granicy. I stąd niejednokrotnie w prasie obcej dają się słyszeć naiwne roztrząsania, w jaki sposób przez drobne przesunięcia i poprawki graniczne dałoby się niewygodny i drażniący dla wielu czynników w Europie spór polsko-niemiecki rozwiązać i zażegnać.

Nie błędniejszego, niżeli taka ocena. Mija się ona z rzeczywistością już nie tylko przy poszukiwaniu naiwnych recept, lecz przy samym określeniu charakteru zagadnienia. Konflikt pomiędzy odrodzoną Polską a jej zachodnim sąsiadem, to coś więcej niżeli tylko jeden z tych sporów granicznych, których dziesiątki stale istnieją pomiędzy sąsiadującymi państwami wszystkich części świata.

Cóż bowiem jest istotą dzisiejszego konfliktu? — Już w pierwszym okresie przeprowadzania granic często napotykało się w prasie niemieckiej twierdzenie, iż jest to sprawa znacznie ważniejsza, aniżeli tylko problem terytorjalny, że „nie chodzi tu o kilometr dzielonej ziemi”, „chodzi natomiast o przyszłość niemiecką na wschód od Odry”.

A przyszłość niemiecka na wschód od Odry, to określenie niezmiernie szerokie. W dążeniu do panowania nad światem imperjalistyczne czynniki niemieckie nie znają granic. W czasie wojny żądania szeregu międzynarodowych i odpowiedzialnych czynników niemieckich szły po linii domagania się aneksji ogromnych obszarów Europy, zdobyczy w Azji i Afryce. W latach ostatnich, kiedy wspomnienie klęski i pogromu nieco zacierać się zaczęło, szczególnie w pamięci najmłodszego pokolenia, marzenia o panowaniu nad światem z niemiecką

odzywają siłą. W razie zaś jakichś częściowych sukcesów w ich realizowaniu byłibyśmy niewątpliwie świadkami tak bujnego rokwitu imperjalistycznego zapędów, o jakim nawet w czasie wojny nie mieliśmy pojęcia. Bo trzeba przecież pamiętać, że według niedawnego określenia jednego z najtrzeźwiejszych publicystów świata, jednego z tych ludzi, którzy pióro i atrament przemieniają w potęgę polityczną, p. Wickhama Steeda, „Niemcy 1914 roku wydawały się ideałem trzeźwości politycznej i rozsądku w porównaniu z Niemcami współczesnymi”.

To też dzisiejszy konflikt polsko-niemiecki, to nie jest tylko spór o granicę; dla Niemiec jest to spór o otwarcie na nowo dróg, prowadzących do panowania nad światem, dla Polski o podstawowe i elementarne warunki istnienia państwowego. Odbudowanie silnej Polski możliwe było tylko na gruzach dawnej potęgi niemieckiej, odbudowanie imperjalistycznych planów niemieckich możliwe byłoby tylko na gruzach wolnej Polski.

I stąd też podstawową cechą dzisiejszego układu stosunków między Polską i Niemcami jest nienawiść Niemiec do Polski. Byłoby przesadą twierdzenie, iż nienawiść ta jest absolutnie powszechna i że niema w społeczeństwie niemieckim czynników, któreby nie pragnęły pokoju. Lecz jeśli przypomnimy sobie, jakie było w czasie wojny światowej zachowanie się tych lewicowych kół niemieckich, które przed wojną również wiele mówiły o swojej pokojowości, będziemy tem ostrożniejsi w liczeniu na to, że tylko część społeczeństwa niemieckiego mówi o rewizji granic w drodze wojennej, część zaś zadawała się platonicznym mówieniem o tendencjach do pokojowego zrealizowania tego samego hasła.

Lecz jeśli stała i rzeczywista cecha dzisiejszego stosunku Niemiec do Polski jest niechęć lwiej części niemieckiego społeczeństwa do pogodzenia się, jeśli już nie z samym faktem istnienia niepodległego państwa polskiego, to w każdym razie z jego granicami, nie znaczy to, by w poglądach niemieckich na Polskę w ciągu ostatnich lat kilkunastu nie nastąpiła poważna zmiana. Zmiana ta jest bardzo istotna. W pierwszym okresie naszej niepodległości Niemcy liczyli przede wszystkim na rzekomą niezdolność Polaków do pokierowania losami własnego państwa. Polska w ich pojęciu była tylko „państwem sezonowym”, państwem, powołanem do życia przez potężnych opiekunów i dzięki ich pomocy, lecz nie mającym warunków trwałego istnienia. Jeszcze traktat pokojowy nie był podpisany, jeszcze granice polsko-niemieckie nie były ustalone, a już z ust nie było kogo, bo obecnego Prezydenta Rzeszy Marszałka Hindenburga, w kwietniu roku 1919 padły w Opolu słowa, cha-

rakteryzujące istotę ówczesnego poglądu Niemiec na Polskę: „Nie byłoby dla nas niebezpieczeństwa cięższego, niż istnienie Polski, gdyby ona miała się istotnie utrzymać jako państwo niepodległe. Ale nie ulegamy temu niepokojowi”. A w kilka lat później, w roku 1925, na łamach względnie spokojnego, demokratycznego i szeroko poczytnego w kołach mieszczańskich pisma („Frankfurter Zeitung”) tak triumfalnie witano wypowiedzenie Polsce wojny celnej przez Niemcy: „Polska musi wyjść z wojny tej śmiertelnie ranna. Z jej krwią odpłyną jej siły, a wreszcie i jej niepodległość. A wtedy, za lat kilka, w porozumieniu z Rosją, dobijemy u mierającą”.

Jeśli te słowa z przed kilku lat zastawimy z tem, co dziś się w Niemczech mówi o Polsce, to zobaczymy wielką różnicę. Nienawiść pozostała ta sama, lekceważenie znikło. Dzisiaj nie mówi się już o „państwie sezonowym”, nie upaja frazesami o polskiej niezdolności do kierowania losami własnego państwa. Przeciwnie. Często dziś spotyka się roztaczane obrazy niesłychanych rzekomo niebezpieczeństw dla Rzeszy, jakie kryją się w szybkim i wszechstronnym wzroście sił polskich. Co jakiś czas, z regularnością, nasuwającą przypuszczenie, że i to dzieje się na komendę, prasa niemiecka wznieca panikę w społeczeństwie ludności ziem pogranicznych pogłoskami o polskich przygotowaniach do wtargnięcia w granice Rzeszy.

I tutaj zjawia się pytanie: Jaki jest cel tego rodzaju pogłosek? — O ile odpowiadają one istotnemu nastrojowi społeczeństwa niemieckiego? — Czy nie jest to tylko manewr, obliczony na wytworzenie w opinii międzynarodowej przekonania, że Niemcy są stroną zagrożoną przez Polskę, a więc muszą uzyskać prawo swobodnego zbrojenia się?

Bezwarunkowo w alarmach tego rodzaju jest bardzo wiele sprytnie obmyślanej i przeprowadzanej gry. — Jest w nich jednakże i coś innego. Jest w nich odbicie tego rozczarowania, jakie często musi ogarniać najbardziej nawet bojowe kola niemieckie, kiedy porównają rozmiar swych pożądań terytorjalnych z istotnym rozwojem swoich sił. Przed stu laty powiedział jeden z największych polskich pisarzy politycznych, Maurycy Mochnacki, o systemie zaborów rosyjskich: „Rosja ma apetyt krokodyla, ale strawności żadnej!” W wyższym jeszcze stopniu słowa te mogły-

by odpowiadać dzisiejszemu układowi stosunków w Niemczech. Niemcy dzisiejsi sądzą, że przeznaczeniem ich jest panować nad światem, podobnie jak sądziły to przed rokiem 1914. — Jednakże różnica pomiędzy temi dwoma okresami jest znaczna. Niemcy przed rokiem 1914 przez lat kilkadziesiąt upajały się stale liczbami, świadczącymi o wzroście ich potęgi. Liczby te wówczas były niezaprzeczana przez nikogo rzeczywistością. Niemcy dzisiejsze upajają się podobnie frazesami o swojej roli jako narodu wybranego do przodownictwa światu. Jednakże liczby i fakty nie są już dziś tak pomyślne i wymowne. Przeciwnie, nie brak w nich tego materiału, który zasępia czoła poważniej myślących przywódców narodu niemieckiego. A jeśli liczby te mają tak mały wpływ na nastroje mas niemieckich, to przedewszystkiem dlatego, że masy te, zasłuchane w popisy wiecowego krasnomówstwa, przestały myśleć realnie. I tylko niekiedy przychodzi zatrzęszająca refleksja. A wówczas następuje raptowny przeskok od buńczucznych nastrojów oczekiwania na moment rewanzu, do nastrojów równie nieuzasadnionej paniki. Z tą samą siłą, z jaką przed chwilą gloszono, że Niemcy nigdy nie pogodzą się z obecnymi granicami i że ich „wypadkowe bramy” na wschód muszą znowu zostać otwarte, zaczyna głościć się, że Polacy stoją już niemal u przedmieść Berlina, albo wkraczają w granice Prus Wschodnich. W fakcie zakupienia przez Polskę jednego, czy dwóch torpedowców widzi się groźbę przyszłego ogłodzenia Niemiec, przez odcięcie ich nie tylko od Bałtyku, lecz nawet i Morza Północnego.

Posiadanie tak nerwowego i nieopanowanego sąsiada jest niewątpliwie rzeczą bardzo przykłą. Wymaga ono przede wszystkim niesłychanej czujności, lecz wymaga także i trzeźwego, systematycznego obliczania wszystkich czynników wzajemnego stosunku. Polska w przeszłości niesłychanie grzeszyła niedostatecznym zwracaniem uwagi na rozwój stosunków wokół niej, szczególnie właśnie na jej zachodnim i północnym pograniczu. Lekceważenie to przypłaciła w następstwie klęską rozbiorów. Polska dzisiejsza tego rodzaju błędów powtórzyć nie może. Musimy dobrze znać wszystkie argumenty i metody działania przeciwnika, musimy im zawsze przeciwstawiać z naszej strony kontrakcję równie energiczną i skuteczną. (ZAP.)

—o—

Hitler agituje

Berlin. Hitler rozpoczął podróż propagandową samolotem po Niemczech, która potrwa 4 tygodnie. W czasie tego objazdu, Hitler przemawiać będzie na 60 zgromadzeniach przedwyborczych.

Kpt. Karpiński w Kabulu

KABUL. Kpt. Karpiński przyleciał do Kabulu, przelatując trasę Teheran — Herat — Kabul wynoszącą 2100 klm. w 14 i pół godziny. Lot jego przez góry skałiste i pustynię solną odbywał się w trudnych warunkach. Jutro Karpiński staruje w dalszą drogę.

Wielkie szkody wyrządziły huragany

Rzym. (Pat.) Straszliwy huragan, o którym donoszą z Sardynji, wyrządził olbrzymie szkody, powodując przerwanie komunikacji telefonicznej i telegraficznej oraz zrywając przewody elektryczne na przestrzeni kilkudziesięciu kilometrów. W miastach i miasteczkach sardyńskich wiatr zerwał dachy z szeregu domów.

Na wzgórzu Kapucynów huragan spowodował zawalenie się frontonu prastarego kościoła. Katedra Alghero pozostała bez dachu a dzwonnica uległa poważnym uszkodzeniom. Łodzie rybackie na pobrzeżu zostały rzucone w głąb łądu na dystans kilkunastu metrów. Zachodzą poważne obawy o los statków rybackich, znajdujących się na pełnym morzu na połowie.

Również Toskanja od wyspy Elby aż poza Arezzo została nawiedzona katastrofalnym huraganem, połączonym z oberwaniem się chmur. Na stacji Cecina wiatr popchnął dwa puste wagony towarowe na tor i jedynie dzięki przytomności umysłu maszynisty, prowadzącego pociąg osobowy, zdążający do Pizy, udało się uniknąć katastrofy.

W Genui ulewny deszcz spowodował zalanie dolnych części miasta, a gwałtowny wiatr poobalał cały szereg kominów. Z wyjątkiem kilku lekkich porażeń, spowodowanych spa-

daniem cegieł z kominów, nie zarejestrowano wypadków w ludziach. Natomiast są znaczne szkody w zakresie floty rybackiej, która częściowo została rozbita przez huragan, rzucając łodzie o kamienny brzeg.

Nowy system leczenia raka

Wiedeń. (Pat.) Na zebraniu wybitnych lekarzy wiedeńskich dr. Salzborn przedstawił wypracowany przez siebie system leczenia raka przy pomocy ścisłej diety i przez stosowanie pewnego sproszkowanego preparatu,

którego skład trzymany był dotychczas w ścisłej tajemnicy. Z powodu tej tajemniczości dr. Salzborn był ostro zwalczany przez przedstawicieli oficjalnej medycyny. Na wczorajszym zebraniu nastąpiło, jak donoszą dzienniki, pogodzenie się dr. Salzborna z jego przeciwnikami. Dr. Salzborn podał do wiadomości zebranych lekarzy skład chemiczny swego preparatu, przy pomocy którego udało mu się w szeregu wypadków uzyskać znaczną poprawę u pacjentów chorych na raka. Głównym składnikiem preparatu jest, według doniesień dzienników, guajacol valerianicum. Imieniem zebranych lekarzy podziękował dr. Salzbornowi kierownik Instytutu Radowego w Leinz za jego wyjaśnienia i pogratulował mu jego wyników leczenia.

WIENIEC AEROKLUBU NIEMIECKIEGO NA GROBIE SP. ŻWIRKI I WIGURY.



Przybyły do Warszawy delegat Aeroklubu niemieckiego kpt. Zygfryd Reinhard złożył na grobie tragicznie zmarłych bohaterskich lotników polskich wieniec imieniem Aeroklubu niemieckiego.

tygodnia. Paraliż mlecza pacyerzowego stwierdzono obecnie u dwojga dzieci.

EKSPLOZJA NABOJU ARMATNIEGO

Oran. (Pat.) W czasie manewrów eksplodował nabój armatni. Dwóch żołnierzy zostało zabitych, 10-ciu odniosło rany.

DWA DOMY W GRUZACH

Lille. (Pat.) Wczesnym rankiem nagle runęły w gruzy dwa domy. Wszyscy mieszkańcy zdążyli się uratować, z wyjątkiem jednego, który spał i został przygnieciony przez walące się mury.

MANIFESTACJE HEIMWEHRY.

Wiedeń. (Pat.) Kierownictwo Heimwehry zapowiada na niedzielę wielką manifestację oddziałów Heimwehry na „Placu Bohaterów”. Po Mszy wygłosić ma przemówienie książe Starhemberg, poczem uczestnicy manifestacji odbędą pochód przez Ringstrasse.

Marsz. Piłsudski w Wilnie

WILNO. Pan Marszałek Piłsudski przybył do Wilna, witany na dworcu przez wojewodę Beczkowicza oraz przedstawicieli wojskowości i władz.

Zamach na pociąg

Wiedeń. (Pat.) Na pociąg ekspres, idący z Wiednia do Paryża dokonano onegdaj popołudniu zamachu w pobliżu stacji Marchtrenk. Nieznani sprawcy odkręcili śruby z szyn na przestrzeni 10 do 15 m. Pociąg pośpieszny, który w tym miejscu jedzie zazwyczaj z szybkością 90 klm. na godzinę, byłby się wykołcił, gdyby drożnik nie zauważył na czas uszkodzenia.

POŻAR HANGARÓW I SAMOLOTÓW

Southampton. W miejscowości Hamble wybuchł pożar w fabryce aeroplanów. Spłonęło siedem hangarów wraz ze znajdującymi się w nich samolotami.

ZNOWU HEINE — MEDINA.

Berlin. W Neustrelitz ponownie wybuchła epidemia choroby Heine-Medina. Wznowione w zeszłym tygodniu nauki w szkołach ze względu na opanowaną już, jak przypuszczano, epidemją, zostały znowu przerwane do końca bieżącego

SKAZANIE KOMUNISTÓW.

Wilno. (Pat.) Zakończył się proces przeciwko 27 osobom, oskarżonym o należenie do komunistycznej partii zachodniej Białorusi. Wyrokiem okręgowego sądu wileńskiego wszyscy

oskarżeni uznani zostali winnymi zbrodni z art. 102 część 1-sza k. k. Dwóch oskarżonych skazano na 9 lat ciężkiego więzienia, 6 na 7 lat, 14 na 5 lat, 4-ch na 1 rok, a jednego oskarżonego uniewinniono.

Gajowy zastrzelił robotnika

Sosnowiec. (Pat.) Gajowy lasu Towarzystwa „Saturn” w Sączowie, Jan Niemiec napotkał kilku osobników, ściągających drzewo. Doszło do utarczki,

podczas której gajowy wystrzelił z rewolweru zabił jednego z nich Bolesława Przybyłaka, z Dobieszowic. Gajowego zatrzymano.

W DRODZE NA WYZYNY.

47) — (Ciąg dalszy).

Chrycz dał znak Józefowi i wskazał mu przybyła.

— Pewnikiem dziś przyjedzie... — szepnął.

— A widzisz, mówiłem, że do mnie pisał...

Usunęli się obaj na stronę, widocznie unikając spotkania się z Kazią, gdy pociąg stanął przed stacją.

Otwierały się drzwiczki, wysiadali podróżni; Chrycz i Józef przycisnęli się ku drzwiom wchodowym.

Stali tam, a serca im biły tak mocno, jakby oczekiwali wyroku na życie lub śmierć własną.

Przeczekali chwilę, aż tu oczom ich ukazała się Kazia prowadzona przez mężczyznę, który w niczem już dziś do dawnego Olesia podobnym nie był.

Obok Kazi i owego mężczyzny, siedzi z jednej strony Lolo, z drugiej równie przystojny młody człowiek, na którego twarzy widać było wyraz pewnego szyderstwa, cynizmu i inteligencji zarazem.

Ten drugi był, hr. de Noisette, ów Francuz o którym Leszcz wspominał w liście do Kazi.

Na ten widok, ścisnęły się serca obydwóch przyjaciół, wysunęli się oni nieco naprzód, aby wpaść w oczy przybyłemu, którego raczej sercem dziś, niż powierchością odgadnąć mogli.

Ale przybyły spojrzął na nich, tak jakby ich nie znał wcale, nie zatrzymał się na jedną sekundę, poszedł dalej z towarzystwem swoim.

Posmutnieli jakoś dawni towarzysze młodości Leszcza.

Spuścili głowy na piersi a Józef westchnąwszy zawołał:

— Dwóch nas już tylko bracie, dwóch tylko z całej gromadki! — i łzę ukradkiem rękawem z oczu obtarł.

— Niedługo także i mnie nie stanie, zostaniesz sam jeden.

— Oh! nie mów Chryczu, nie mów, to dla mnie byłoby straszne, ty się nie zmienisz, ty zostaniesz za-

wsze tym dawnym naszym poczciwym Chryczem.

— Zachciałeś! A także to umrzeć, zasnąć na wieki nie przyjdzie?... —

— Oh, nie, ty mi oczy zamkniesz, ty musisz mnie przeżyć, mnie będzie milej umierać, gdy ty zostaniesz na świecie. Widzisz, to mój egoizm, jedyny w życiu całym, daruj mi go!

W parę dni potem afisze zapowiedziały koncert znakomitego skrzypka p. Aleksandra Leszcza.

Wszyscy znajomi oczekiwali go z biciem serca.

W sali koncertowej tedy, znaleźli się wszyscy nasi znajomi.

Powodzenie było nadspodziewane. Oleś oczarował grą swoją wszystkich słuchaczy, tylko nie tych, którzy najczęściej tego czaru spodziewali się doznać.

Po odegraniu ostatniego ustępu koncertu, posypały się na estradę kwiaty i bukiety; Leszcz przyjął to wszystko z jakąś dziwną miną, z takim chłodem, że Kazi wydał się wstrętnym, Chryczowi i Józefowi zaś już nie tym samym człowiekiem.

Ze stosu róż, które spadły do stóp Leszczowi, podjął on jedną, i podniósł do ust, patrząc na Kazię, siedzącą w pierwszym rzędzie krzesel, a uczynił to z taką teatralną emfazą, że Kazia odwróciła oczy od artysty ze wstrętem prawie.

— Wyjdźmy — szepnął de Noisette, który stał przy niej i zadumani opuścili salę.

Chrycz wychodząc zamtąd szepnął także do Józefa:

— Oho! jak Boga kocham, on już nie nasz, on już gra inaczej.

Od tego wieczora, Kazia coraz więcej stawiała się chłodniejszą dla Leszcza, serdecniejszą dla Francuza.

XIII.

Oto wieczór zimowy. Z niepokojem przechodzi się Kazia po buduarze, ubrana do wyjścia.

Nagle rozwarły się drzwi, a przez nie wszedł znany nam już Francuz.

Kazia spojmutniała na widok jego i zdjęła rękawiczki.

Francuz oświetlony bładym światłem ognia wydawał się bardzo pięknym, twarz o regularnych klasycznych liniach, przez to oświetlenie, nabrała jakiegoś uroczego wyrazu.

Takie dekoracyjne oświetlenie dla kobiet wrażliwych, jest pewnego rodzaju bodźcem do popelnienia szaleństwa.

Kazia widocznie poczęła poddawać się wpływowi wrażenia; zaczęła ją coś dusić w gardle, chciała mówić, a nie mogła i prawie bezwładna, usiadła na kanapie naprzeciw kominka.

— Nie widziałeś pan Lola? — zawołała nareszcie po chwili paury.

— Widziałem — odparł spokojnie na pozór Francuz, choć z nieco drżącego głosu jego można było wnioskować, że i on ulega pewnym wrażeniom.

— Zmiluj się pan, co się z nim dzieje? od dni dziesięciu nie był u mnie, nie siedzi w domu.

— Kocha się — odparł Francuz lakonicznie.

— Kto? jak, i w kim? — spytała gwałtownie Kazia, zrywając się z kanapy!

— Ach, pani się pytasz, wszakże to Polska, ten kraj wasz cudowny, to chyba dla miłości tylko przez Boga stworzony został. Trzeba nie być człowiekiem, aby nie kochać do zapamiętania.

Kazia uśmiechnęła się łagodnie i dodała:

— Zbyt pan na nas jesteście laskaw.

— O, nie odpowiadaj mi pani zwykłym salonowym frazesem, na słowa serca. Wierz mi jednak, w tej chwili mówię nie jak Francuz, lecz jako człowiek, co w piersiach ma serce, a krew w żyłach. Zjechałem świat cały, widziałem tyle kobiet; pięknych, uroczych, oślepiających urodą i wdziękiem, ale dopiero tu u was spostrzegłem kobiety, które kochać można, które kochać trzeba. U was, u was dopiero ujrzałem takie kobiety, które pod dach ukochanego wnoszą prawdziwe szczęście na życie całe, na wieczność. Pani, ja z twego kraju już nie wyjadę, w nim tu tak dobrze, między wami; z tobą pani, — zakończył ciszej.

Kazia milczała.

(Ciąg dalszy nastąpi).

ROLNIK



NR. 31

Dodatek poświęcony zagadnieniom rolniczym i gospodarstwu domowemu.

ROK 4

Stan rolnictwa na Pomorzu

Pomorska Izba Rolnicza w następujący sposób charakteryzuje stan rolnictwa na Pomorzu we wrześniu bież. roku:

Przebieg pogody w miesiącu sprawozdawczym charakteryzował się nadal zupełnym prawie brakiem opadów, zwłaszcza w powiatach południowych; w powiatach północnych Pomorza opady były dostateczne. W pierwszych dwóch tygodniach nastąpiło znaczne obniżenie się temperatury, która jednak następnie nieco się podniosła. Żniwa na Kaszubach zostały ukończone w warunkach pomyślnych dla zbóż. Stan okopowych na glebach cięższych uległ raczej poprawie dzięki pewnej, aczkolwiek małej ilości opadów — na glebach lekkich natomiast poprawy niema lub też bardzo nieznaczna. — Wykopki wczesnych odmian ziemniaków są już na ukończeniu, innych zaś odmian w toku. Ogólnie biorąc, co do ziemniaków, należy się spodziewać plonów mniejszych, niż normalne. Zdrowotność okopowych nie uległa zmianie. Chwościk buraczany wbrew przewidywaniom zbytnio się nie rozszerzył. Sianokosy odbyły się naogół pomyślnie, zbiór jednak siana, względnie potrawu nie jest zadawalający. Brak opadów wpływa na utrudnienie uprawy mechanicznej gleby, szczególnie jeżeli chodzi o gleby zwęższe. Siewy na Pomorzu są na ukończeniu z wyjątkiem Kaszub, gdzie obecnie są one w pełnym toku, jednak, jak dotychczas, warunki atmosferyczne dla wschodu ozimin są bardzo niekorzystne.

Przewidywany w roku obecnym spadek zbiorów będzie prawdopodobnie większym, aniżeli to początkowo można było ocenić na podstawie próbnych omlotów. Nie będzie on jednak takim, aby wpłynął na niwelację nadwyżek zbożowych. Charakterystycznym natomiast jest spadek w stosunku do roku ubiegłego omlotów z pól doświadczalnych Pomorskiej Izby Rolniczej.

Na krajowych rynkach zbożowych ceny żyta nie uległy prawie żadnym zmianom, zwłaszcza jeżeli chodzi o rynki lokalne pomorskie, na których utrzymuje się ona na poziomie 12,50 do 13,50 zł. Nieznacznej wyższe uległa tylko pszenica — w związku ze znacznym spadkiem zbiorów. Jęczmień pozostał na tym samym poziomie, podczas gdy owies znacznie się obniżył. Tendencja rynkowa zupełnie spokojna. W ostatnich dniach miesiąca Rada Ministrów uchwaliła obniżenie premji wywozowej na jęczmień z 4 zł. na 2 zł. z tem, że wypowiedzenie ma nastąpić z dniem 1 grudnia na 1 stycznia. Postanowienie to wpłynie zapewne na obniżenie cen jęczmienia. Na zagranicznych rynkach odbiorczych sytuacja pomimo utrzymujących się narazie cen nie jest zbyt pomyślna.

Na rynkach zwierząt rzeźnych zaznaczyła się nieznaczna poprawa, jeżeli chodzi o bydło, trochę większa

w stosunku do trzody chlewnej. Z bydła zwykowały nieco opasy, młodzież dobrze odżywiona i jałowice tuczono mięsiste. Bardzo znaczny spadek pogłowia trzody chlewnej spowodował wyższość cen na rynku wewnętrznym, nie opierającą się wcale o tendencje panujące na rynku eksportowym, gdzie nastroje są raczej słabe. Notowania giełdowe nie odzwierciedlają ściśle sytuacji rynkowej, gdyż są one wypadkową niskich cen światowych i wyższych cen rynku wewnętrznego.

Na rynku nabiałowym ceny mleka pozostają przeciętnie na niezmiennym poziomie. Silniejsza tendencja panuje, jeżeli chodzi o masło i jaja. Na skutek ponawianych żądań organizacji rolniczych zostało w dn. 16-go września podwyższone cło dowozowe na masło z 12,50 zł. na 200 zł. od 100 kg., co przy uwzględnieniu stale pobieranych kosztów manipulacyjnych wynosi obecnie 2,40 zł. od jednego kg. Skutkiem tego zarządzenia, w drugiej połowie miesiąca sprawozdawczego panowała tendencja na masło nieco mocniejsza, znajdująca swój wyraz w nieznacznej wyższości cen. Wobec zmniejszonej dostawy jaj z powodu jesiennych robót, ceny lekko zwykowały.

CENY ORJENTACYJNE ZA ŚWINIE BEKONOWE ZA CZAS OD 7. X. DO 14. X. 1932.

Komisja notowania cen przy Pomorskiej Izbie Rolniczej podaje następujące ceny orientacyjne za świnie bekonowe loco stacja załadowania, obliczone na podstawie ostatniego notowania za bekonony w Anglii, z uwzględnieniem kosztów przerobu, handlowych, transportu itp.

Za świnie I. klasy:
O wadze od 85 do 95 kg. zł. 74,— do 78,— za 100 kg. żywej wagi.
od 95 do 100 kg. zł. 70,— do 74,— za
Za świnie III. klasy:
O wadze od 75 do 85 kg. oraz o wadze 100 kg. żywej wagi.

Uwaga: Świnie bekonowe, są to świnie białe, pełnomięsne, nie zanadto przetłuszczone i nie uszkodzone.

Cena odnosi się do zwierząt nie napaśionych.
Za świnie dostarczone bezpośrednio do bekoniarńi ceny orientacyjne są o 5 proc. wyższe.

Tendencja rynkowa zniżkowa.

DO CZŁONKÓW ZWIĄZKU ZIEMIAN I POM. TOW. ROLNICZEGO.

W najbliższych dniach otrzymają Panowie nawiązy płatnicze na podatek dochodowy.

Wobec tego, że niektórzy podatnicy przy zeznaniach swych nie podawali dostatecznych podkładek rozchodowych jak np.: przez softysa poświadczonych deputatów wieczystych, dowodów utrzymania dzieci w szkołach, dzieci niezarobkujących i innych dowodów obciążenia dochodowości, komunikujemy, że na sku-

Komunikat Ministerstwa Rolnictwa i reform rolnych

w sprawie akcji zwalczania chorób i szkodników roślin uprawnych

WARSZAWA. Rolnictwo polskie ponosi każdego roku dotkliwe straty, powodowane przez rozmaite choroby i szkodniki roślin uprawnych. Według obliczeń fachowców, straty te sięgają przeciętnie około 50 proc. normalnych plonów, a w niektórych wypadkach, w odniesieniu do poszczególnych upraw, przekraczają znacznie wymienioną liczbę. Jako przykład tego może służyć chociażby tegoroczna klęska rdzy żdźbłowej na pszenicy, która według dotychczasowej oceny w południowych województwach obniżyła plon pszenicy blisko o 60 proc. w stosunku do normalnych zbiorów z lat poprzednich.

W roku bieżącym dało się zaobserwować szczególnie silne wystąpienie szeregu groźniejszych chorób i szkodników roślin. Poza wspomnianą wyżej klęską rdzy, notowano również większe nasilenie niektórych chorób grzybkowych, a w szczególności zgorzeli podstawy żdźbła u zbóż ozimych, która w znacznym stopniu przyczyniła się do tegorocznego nieurodzaju pszenicy. Zboża jare ucierpiały, zwłaszcza w województwach zachodnich, od helmintosporiozy (brunatnienie i zamieranie młodych liści.) Pozatem pasożytowały również na zbożach bardziej pospolite grzybki, jak śnieć, sporysz i głownie. Na roślinach okopowych wystąpiły silniej niż w latach poprzednich chwościk burakowy i zaraza ziemniaczana. — W wyniku tegorocznych lustracji upraw ziemniaczanych wykryto szereg nowych ognisk raka ziemniaczanego w woj. zachodnich, gdzie choroba ta występuje od kilku lat i jest zwalczana na podstawie rozporządzenia ministra Reform Rolnych z dnia 3 sierpnia 1932 r.

W sadach źle pielęgnowanych, gdzie drzewa nie były opryskiwane cieczami grzybobójczymi, stwierdzono znaczne porażenie owoców ziarnkowych przez czarny grzybek. Zaobserwowano także gnicie owoców na drzewach w okresie dojrzewania, powodowane przez grzybki pasożytnicze. Na krzewach jagodowych i ozdobnych występowały w większym niż zwykle stopniu rdze i mączniaki.

Lekka zima i stosunkowo suche lato sprzyjały również rozwojowi szkodników pochodzenia zwierzęcego, które poczyniły wielkie spustoszenia

tek prosby członka komisji szacunkowej p. Filipińskiego w Urzędzie Skarbowym mogą Panowie nadesłać dodatkowo powyżej wymienione dowody w ciągu wyznaczonego terminu odwołań od dnia doręczenia awazu zapłaty do Ich rąk przez Urząd Skarbowy

Odwołania takie z podkładkami uwierzytelniającymi, zostaną w Urzędzie Skarbowym uwzględnione.

MOŻLIWOŚCI WYWOZOWE OGÓRKÓW.

Warszawa. (Pat.) W półn. Francji istnieje wśród emigrantów polskich żywe zainteresowanie przywozem ogórków kwaszonych, przygotowanych na sposób polski. Zainteresowani eksporterzy winni przesyłać oferty do Konsulatu Generalnego R. P. w Lille (45. Boulevard Carnot.) — Oferty muszą być skalkulowane franco granica francuska lub c. i. f. Dunkierka, względnie Antwerpja. Państwowy Instytut Eksportowy zwraca uwagę eksporterów na konieczność wykorzystania tych możliwości importowych i zapoznania rynku francuskiego z towarem polskim. Zaznaczyć należy, że import ogórków do Francji nie podlega żadnym ograniczeniom przywozowym.

—o—

zwłaszcza w sadach i warzywniakach. Masowo wystąpiły w różnych okolicach kraju takie szkodniki drzew owocowych jak: kuprówka, rudnica, brudnica nieparka, niestrzęp glogowiec, wznosik doparek, prządka pierścienica i zwójkównki - owocówki. — Szkody wyrządzone przez powyższe szkodniki w sadach są bardzo znaczne. Niektóre z tych szkodników zaś, przez zniszczenie na drzewach związków, spowodują także obniżenie plonu owoców w roku następnym.

Niektóre warzywa ucierpiały bardzo od śmietki cebulanki, śmietki kapuścianej i bielinka kapustnika. Rzepaki były silnie atakowane przez słodyszka rzepakowego i w wielu wypadkach wskutek tego musiały być przyorane. Duże szkody na polach, w warzywniakach i szkółkach drzew poczyniły pędraki chrabaszcza. Istnieje obawa, że ostatnio rozszerza się w województwach zachodnich mszyca krwista, groźny szkodnik sadów jabłoniowych, obowiązek tępienia której jest ustanowiony rozporządzeniem ministra Rolnictwa z dnia 8-go sierpnia 1928 r.

Ze szkodników śpichrzowych szerzy się coraz bardziej wołak zbożowy, który w ostatnich czasach poważnie zagraża przechowywanym w śpichrzach i magazynach zapasom zboża.

Naogół straty powodowane przez choroby i szkodniki roślin uprawnych — o ile nie przyjmują rozmiarów klęskowych — uchodzą zazwyczaj uwagi większości rolników mimo, iż obniżają one w dużym stopniu dochodowość gospodarstw, a w sumie przynoszą poważny uszczerbek gospodarce krajowej.

Walkę z większością chorób i szkodników roślin można prowadzić skutecznie przy pomocy odpowiedniej uprawy, doboru odmian, pielęgnacji kultur uprawnych oraz rozmaitych środków grzybo- i owadobójczych. Wielu jednak rolników nie posiada niezbędnych w tym zakresie wiadomości i dlatego też zarówno w interesie własnym, jak i całego kraju, stopniu z pomocy zakładów ochrony roślin, które udzielają bezpłatnie wszelkich wskazówek i porad fachowych.

W razie silniejszego wystąpienia szkodnika lub choroby roślin uprawnych, zainteresowani rolnicy winni zwracać się o poradę do właściwej stacji ochrony roślin. Dla ułatwienia rozpoznania szkodnika lub choroby należy koniecznie dostarczyć stacji próbek uszkodzonej lub schorzałej rośliny. W wypadkach, gdy poczynione przez rolników spostrzeżenia wzbudzają podejrzenie pojawienia się raka ziemniaczanego, należy niezwłocznie o tem zawiadomić zarząd właściwej gminy.

Gość redakcyjny

Jeden z dzienników wychodzących w Ameryce, wywiesił w biurach redakcji następujące ogłoszenie:

„Wchodząc do biura redakcyjnego — uważaj, abyś drzwi zostawił otworem, zwłaszcza w porze zimowej. Kapelusz lub czapkę zatrzymaj na głowie.

Jeżeli jesteśmy zajęci, szoruj nogami po podłodze, lub rozmawiaj głośno. Pal. Jeżeli nie umiesz próbuj. Cygara dajemy darmo.

Pluj na podłogę, spluwaczka służy tylko do upiększenia biura.

Jeżeli masz chwileczkę zaczekać, kszlaj, śpiewaj lub gwizdaj.

Jeżeli redaktor jest zajęty, mów do niego, zabawisz go. Jeżeli byś czasem nas nie zastał, usiądź przy biurku i przejrzyj naszą prywatną korespondencję. Cygara są w górnej szufladce na prawo — zapaliki w małej na lewo. Re-

daktorowi opowiedz jakąś zabawną historyjkę, pobiera on za to zapłatę, aby słuchał. Redaktor może zrezygnować gazetę na drugi dzień lub później, a cezerzy też mają czas jutro składać kłó gazetę. Ponieważ biuro nasze jest dla twej przyjemności, przychodź jak najczęściej. — Jeżeli nie masz o czym mówić, odwiedź nas tylko i zabaw u nas z pół dnia. Czas nasz nic nie kosztuje.

Jeżeli chcesz nas jeszcze w lepszy humor wprawić, przyprowadź z sobą kilku przyjaciół. Wychodząc — zostaw drzwi otwarte, lub zamykając je, trząśnij nimi mocno“.

Podobną ironią dalej się zajdzie czasem niż dobrem słowem.

— o —

MECZ PIŁKI NOŻNEJ POLSKA—LOTWA. —



Spotkanie reprezentacji piłkarskich Polski i Lotwy w Warszawie zakończyło się zwycięstwem drużyny polskiej w stosunku 2:1. — Fotografia nasza przedstawia moment meczu. —

O kwiatach w mieszkaniu zimową porą

Dbale o kwiaty gospoście starają się zwykle dogadzać kwiatom i roślinom doniczkowym, stawiając je zwykle w pokoju dobrze opalonym, z szczerze zamkniętymi oknami, by nie zmarzły i podlewają je tak obficie, jak w lecie. Pieczołowitość taka zwykle okazuje się szkodliwą, rośliny ciągną się w wielkie, cienkie i długie niteczki. Zieleń blednie, a często zdarza się, że roślina wędnie i usycha.

Rośliny wazonkowe, jakie przeciętnie w domach hodujemy, wymagają zimowego snu, lub półsnu, niejako martwoty, odpoczynku, dlatego też należy obchodzić się z nimi stosownie.

Oleandry, różne krzewy, mirty, pelargonie, gerancje, najlepiej przechowywać w widnych, suchych piwnicach, lub w pokojach chłodnych. — Wystarczy zwilżyć je trochę raz w miesiącu i nie martwić się, że są spragnione, bo one wolą sen, lub półsen, muszą odpocząć po pracowitem życiu. Rośliny te, — zabezpieczone od przeciągów i wiatru, nie obawiają się zimno i nawet punkt marznięcia przy 0 C im nie szkodzi. — Kaktusy i inne z południowych roślin wymagają trochę więcej ciepła, lecz również bardzo mało wody. Wogóle należy starać się wstrzymać vegetację roślin przez kilka zimowych miesięcy, by żyły, lecz nie rosły, nie wysyłały się. Wczesnie kwitnące należy z początkiem lutego przyzwyczaić do słońca i nowego życia, inne dopiero w kwietniu, gdy niebawem mrozy przeminą i będzie je można wynieść na otwarte powietrze.

Zdrową i miłą oku zieleń można u zimujących kwiatów i krzewów zatrzymać tylko umiejętnym obchodzeniem się z nimi, zaś staranność nasza powinna polegać nie na przekar-

mianiu, lecz na tworzeniu higienicznych podstaw dla życia roślin.

* * *

Kiedy widzisz skrę ...

Kiedy widzisz skrę, co pryska
Z nakowadła i ogniska,
Gdy dłoń widzisz z kielnią, z młotem,
Jak nad głową śmiga hardo,
Gdy na twarzy złanej potem
Odgadujesz dolę twardą,
Uchyl czoła, synu miły, —
Przed tym, co się krwawo znoi.
Lud i praca — to są siły —
A świat cały nimi stoi.

M. KONOPNICKA.

Wspólna antena dlaczego tysięcy stacyj

Amerykanie nie ustają w zabiegach o coraz to wyższą technikę radiową. Między innymi, zwrócono uwagę na skargi radiostuchaczy zwłaszcza wielkich miast jak New York, gdzie w jednym wielkim drapaczu nieba znajduje się nieraz po kilkaset odbiorczych „aparatów“ radijowych. Prawie każdy posiadacz odbiornika ma w bogatych Stanach Zjednoczonych ambicję posiadania własnej anteny, którą urządza zwykle na szczycie gmachu.

Stąd dach drapacza amerykańskiego pokryty jest jakby porwaną siecią rybacką. Całość czyni wrażenie urządzenia tymczasowego, i jest, oczywiście, asymetryczna, a co najważniejsze — jest

Złote myśli

Nie zasypiaj z gniewem w sercu,
Podaj rękę wprzód do zgody,
Uśniesz mile, rano wstajesz
Pelen szczęścia i swobody!

*

Wstydlivość jest najbogatszym strojem
człowieka.

*

Złociste słońce jaśnieje w górze,
Oświeca ziemię promieni zdrojem,
Lecz jeśli kochasz, ufasz i wierzysz
To wtedy słońce masz w sercu swoim!

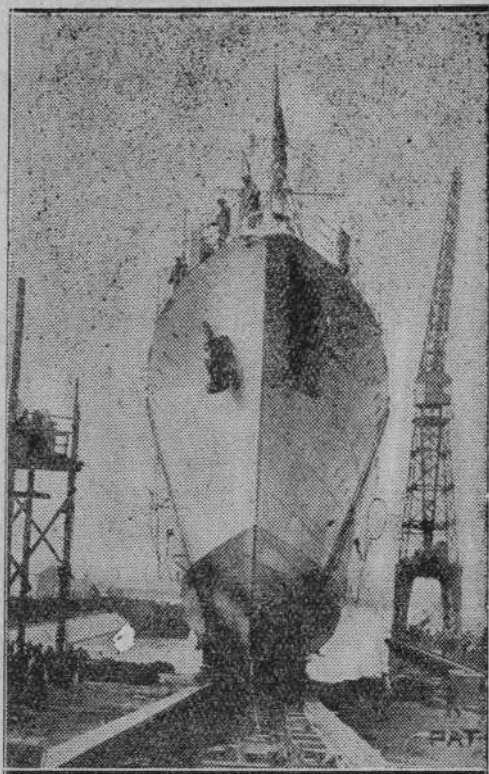
*

Ani urodzenie ani majątek nie stanowią
różnicy między ludźmi! Stanowi ją to, co
co człowiek ma w — głowie i w sercu!

— o —

—
Szczęścia jest w życiu wiele, —
bardzo wiele. I starczy go dla każdego. A jeśli nawet w chwili gorzkiego zwątpienia zdawać się nam będzie, że go niema wcale, to cofnijmy się myślą wstecz, a prawem rozumu i sprawiedliwości uznać musimy, że przecież już tyle jasnych chwil, tyle pogodnych godzin przeżyliśmy! A z chwil i godzin składa się całe życie. Nie żałujmy łez, które życie wyciska, ani walk i trosk i bólów, które dzień powszedni daje nam na barki, ani marzeń, co stały się złudą, ni gorczy, co z serca łzę sączą. Poznawszy bowiem to wszystko, posiadziemy, jak ów szczęśliwiec, talizman w życiu, dzięki któremu nic nas nie złamie — a wszystko co dobre, czyste i radosne podwójnie cenić zdołamy.

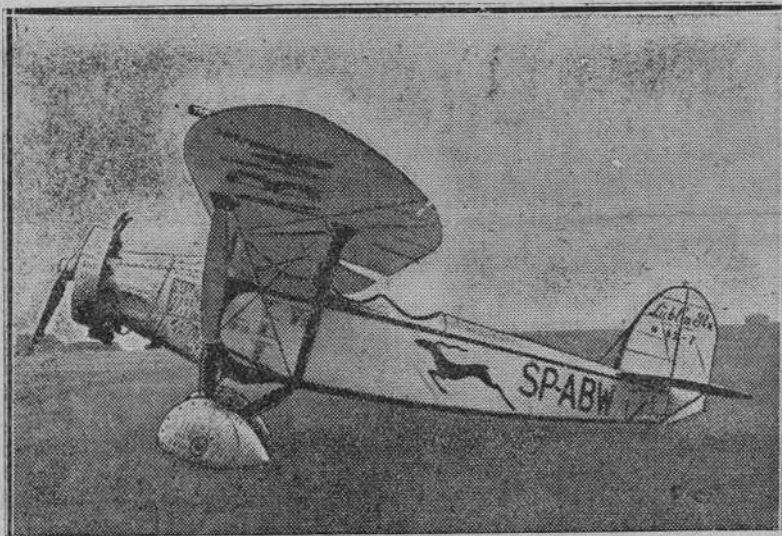
Na wodę



W Dunkiercie spuszczone na wodę nowy kontrotorpedowiec marynarki francuskiej „Vauquelin“. — Ilustracja nasza przedstawia moment spuszczenie na wodę tej pięknej jednostki morskiej.

—:O:—

POLSKIM SAMOLOTEM DO AZJI —



Dnia 3 października br. o godz. 5 rano wystartował z portu lotniczego na Okęciu pod Warszawą kpt. pil. Stanisław Karpiński wraz z mechanikiem Wiktoorem Rogalskim do wielkiego raidu lotniczego z projektowanymi punktami lądowania w Konstantynopolu, Aleppo, Bagdadzie, Heradzie, Kabulu, Kairze i Jerozolimie. Na ilustracji naszej widzimy aparat kpt. Karpińskiego: Lublin R, A konstrukcji inż. Rudlickiego, zbudowany w fabryce „Plage i Laškiewicz“ w Lublinie i zaopatrzonej w silnik Wright-Skoda o mocy 220 koni, konstrukcji Polskich Zakładów Skody na Okęciu. —

zmarłowień i narzekani amerykańskich entuzjastów radjofonji na zły odbiór.

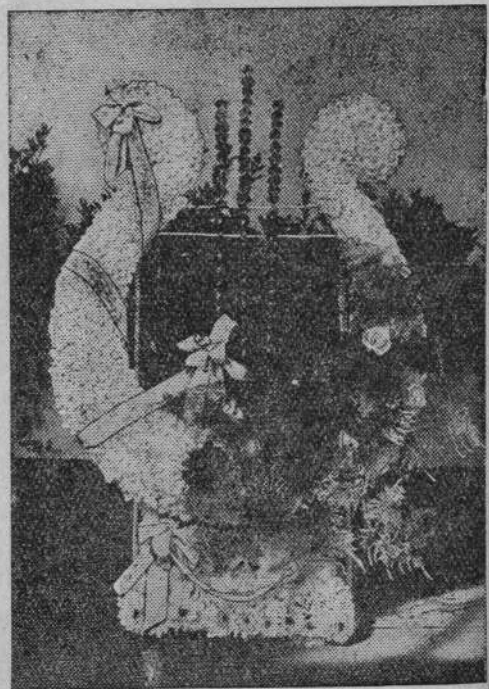
Inżynierowie radiowi są zdaje się na drodze do praktycznego rozwiązania trudności w tej dziedzinie: doszli do wniosku że dla takich zbiorowisk należy stosować antenę wspólną.

Taką antenę zainstalowano na jednym z wielkich drapaczy nowojorskich, mieszczącym około trzech tysięcy odbiorników. Niewiadomo bliżej, jakie sposoby techniczne zastosować w tym wypadku. Dość, że utrzymują, iż z anteny wszystkie odbiorniki korzystać mogą. Wspólna antena będzie miała podobno jeszcze tę zaletę, że eliminować ma w dużym stopniu takie przeszkody statyczne w odbiorze jak reakcję spowodowaną działalnością urządzeń elektrycznych wewnątrz gmachu, a więc: windy, dzwonek, aparatów elektrycznych w gabinetach dentystycznych oraz urządzeń elektrycznych zewnętrznych, jak: tramwajów, kolei elektrycznych itp.

Wspólna antena ma wpływać również z tego powodu na znaczne wzmocnienie odbioru. Wreszcie przy takim zredukowaniu przewodników antenowych na dachach domów, straż ogniowa w razie pożaru, będzie miała większą swobodę ruchów, a więc ułatwioną akcję ratowniczą.

—:O:—

WYSTAWA ALEGORYJ KWIATOWYCH.



W parku Łazienek Królewskich w Warszawie na terenie Pomarańczarni otwarto wystawę p. t. „Alegorie kwiatowe“. Szczególną uwagę zwraca alegoria, zatytułowana „Dawne melodie“, którą widzimy na naszej fotografii. Wszystkie alegorie wykonane zostały według projektu dyrektora Mazurkiewicza.

Ks. Biskup Dominik w dekanacie golubskim

CHELMONIE.

W sobotę, dnia 8 bm. przyjechał J. Eks. Ks. Biskup Sufragana Dominik na wizytację parafii Chelmonia. Po godzinie 15-tej tłumy ludzi zebrały się przed kościołem i plebanją. Młodzież Męska z Chelmonia i Młodzież Żeńska z Elgiszewa ustawiły się w szpaler. Obok nich stanęły dzieci szkolne. Dalej ciągnął się sznur chorągwi kościelnych. Przed samą plebanją zebrał się liczni księża z proboszczem Chelmonia ks. Ziemiński na czele. Przybyli ks. proboszcz Puppel i ks. Knitter z Kowalewa, ks. proboszcz Hasse z Wielkołaki, ks. prob. Prabucki z Gronowa i ks. Goebel z Ostrowitego. Wszyscy zebrani niecierpliwie patrzyli na szosę w kierunku Kowalewa i czekała mimo deszczu na przyjazd Dostojnego Gościa. Nareszcie pod pięknie przystrojonymi bramami przywitalniemi ukazując się na rowerach strażacy z Kowalewa, a za nimi samochód, wiozący oczekiwanego Dostojnika. Pomiedzy czekającymi rozchodzi się szept: jedzie, jedzie — szpaler się wyrównuje, tłum ludzi pcha się do drogi, a wszystko niespokojne, w podnieceniu. Już i dzwony uroczystym głosem witają zdaleka przyjeżdżającego. Strażacy przed plebanją zeskakują z rowerów i ustawiają się w szeregu. Zaraz też za nimi zatrzymuje się samochód, otwierają się drzwiczki, a z samochodu wysiada J. Eks. Ks. Biskup Sufragana Dominik. Dobrotliwy uśmiech, podobny do uśmiechu Świętych a obrazach, rozlewa się na Jego twarzy. Witają Dostojnika zebrani księża, a cały lud krzyczy: Niech żyje! Niech żyje! Mała dziewczynka wręcza Jego Ekskscelencji bukiet. On wszystkim dziękując uśmiechem za przywitanie, spieszy do plebanji. Zebrani ustawiają się do procesji. Niedługo z plebanji wychodzi Ksiądz Kościoła, ze wszystkimi swojemi odznakami władzy. Procesja wolno zaprowadza Dostojnika do kościoła. Kościółek mały już jest pełny, a mimo to coraz więcej ludzi się tłoczy, aby raz jeszcze w kościele razem z ks. Proboszczem przywitać Ks. Biskupa Sufragana.

Kościół cały tonie w zieleni: na ołtarzach pełno kwiatów, girlandy przeplatane kwiatami zwieszają się zgóry,

zieleni zakrywa ściany a wszystko tchnie świeżością i radością. W prezbiterjum po prawej stronie ołtarza ustawiono tron dla Jego Ekskscelencji. Już i Ks. Biskup jest w kościele, a cnór kościelny z Kowalewa odśpiewał „Ecce sacerdos”. Odśpiewano obraz Cudownej Matki Boskiej Chelmonieckiej i zarazem naokoło obrazu zapalony się lampki elektryczne. Odnowiony i nowoprzestrojony, po świętokradzkiej zbrodni, obraz mienił się kolorami i wydawało się, jakoby obraz ten był czemś nadziemijskim. Lud cały pada na kolana i w kościele rozlega się pieśń „Królówo Anielska”.

Tu w gorących i serdecznych słowach przywitał Dostojnika Kościół, ks. prob., ks. Ziemiński. Teraz przemówił Ks. Biskup, a kościół cały zawisł oczami na dobrotliwych ustach mówiącego, aby żadnego słowa, płynącego z serca miłującego nie utracić. Po przywitaniu odbyło się nabożeństwo różańcowe z wystawieniem Najświętszego Sakramentu. Procesję za umarłych, która z okazji przybycia Biskupa zwykle się odbywa, odłożono z powodu deszczu na poniedziałek. Uroczystość różańcowa zakonńczona została błogosławieństwem ludu przez Ks. Biskupa Sufragana.

W niedzielę, dnia 9 bm. pierwsza Msza św. odbyła się o godz. 6-tej odprawiona przez ks. proboszcza Ziemińskiego. Ks. Biskup odprawił cichą Mszę świętą o godz. 8-mej w asyście ks. proboszcza Ziemińskiego i ks. proboszcza Kownackiego z Lipnicy, a po Mszy św. sprawował Swój urząd jako następcy Apostołów: spraszał dary Ducha Świętego. Najpierw Ks. Biskup zwrócił się do mających być bierzmowanych, raz jeszcze przypominając o ważności Sakramentu bierzmowania, a potem spraszał na wszystkich Ducha Świętego. Teraz ustawili się wszyscy w szeregu kolejno podchodząc do Ks. Biskupa, który z powodu choroby nie mógł podchodzić do każdego, a Ks. Biskup wszystkich po kolei namaścił. Przy bierzmowaniu asystowali Jego Dostojności ks. proboszcz Ziemiński, ks. proboszcz Kownacki. Po bierzmowaniu udzielił Ks. Biskup bierzmowanym ostatnie błogosławieństwo. O godz. 10-tej odbyła się uroczysta suma,

odprawiona przez ks. proboszcza Kownackiego z Lipnicy a ks. proboszcz Ziemiński wygłosił podniosłe kazanie. Po sumie odbyło się nabożeństwo różańcowe, zakończone powtórnie błogosławieństwem ludu przez Ks. Biskupa Sufragana. Po znoynym dniu Jego Ekskscelencja udał się prywatnie na zaproszony obiad do p. de Thul w Frankstynie, gdzie bardzo gościnnie i serdecznie został podejmowany. W poniedziałek dnia 10 bm. Ks. Biskup Sufragana dalej pełnił swój urząd. W tym dniu pierwsza Msza św., odprawiona przez ks. prob. Ziemińskiego, odbyła się o godz. 6-tej druga odprawiona przez ks. prob. Kownackiego z Lipnicy o godz. 7-mej. O godz. 8-mej zebrały się szkoły tut. parafii, i to z Chelmonia, Lipienicy, Elgiszewa i Chelmońca, do kościoła na Mszę św., odprawioną przez Ks. Biskupa w asyście ks. prob. Ziemińskiego i ks. prob. Kownackiego. Po Mszy św. odbyła się procesja dla dusz zmarłych tut. parafii. Potem nastąpiła katechizacja dzieci szkolnych przez Ks. Biskupa Sufragana. Kolejno Ks. Biskup badał poziom wiadomości z religii dzieci, dorzucając do pytań pp. nauczycieli swoje pytania. Po katechizacji Ks. Biskup w serdecznych słowach przemówił do dzieci, zachęcając je do częstego zwracania się do Boga w każdej chwili. Udzielając dzieciom Swego błogosławieństwa, Ks. Biskup katechizację zakończył. W kościele zlustrował Dostojnik całe wnętrze i sprzęty kościelne, a potem udał się do plebanji.

O godz. 15-tej znowu tłumy zebrały się przed kościołem i plebanją, aby odjeżdżającego Gościa pożegnać. Stanęły więc znowu dzieci szkolne szpalerem, obok nich Młodzież i chorągwie kościelne. Krótko po godz. 15-tej ukazał się przed plebanją Ks. Biskup w towarzystwie ks. prob. Ziemińskiego i ks. prob. Kownackiego, udając się pomiędzy szpalerem do czekającego samochodu. Znowu wręczono Dostojnemu Gościowi kwiaty na pożegnanie, a On, dziękując wszystkim Swoim uśmiechem, znowu błogosławił kłękający lud. Przy okrzykach „Niech żyje! Niech żyje!” wsiada do samochodu. Już motor warczy, już dzwony biją na pożegnanie i J. Eks. Ks. Biskup Sufragana Dominik, żegnając wszystkich krzyżem, opuszcza Chelmonie, udając się do Golubia na dalszą wizytację.

GOLUB.

(Ciąg dalszy).

W środę o godz. 8-mej rano odbyła się Msza św., którą odprawił ks. Biskup w asyście księży proboszczów braci Kownackich, przy udziale licznie zgromadzonych wiernych oraz dzieci szkolnych wraz z nauczycielstwem.

Po nabożeństwie ks. Biskup udał się na śniadanie, poczem nastąpiło uroczyste przyjęcie ks. Biskupa przez dzieci szkolne.

Na wstępie przemawiał do ks. Biskupa w imieniu nauczycielstwa i działu szkolnej kierownik szkoły p. Klaujdusz Górski, który między innymi w swoim przemówieniu podkreślił, że wszelkie nasze wysiłki i ofiarny trud ponosimy dlatego, aby powierzona nam młodzież wychować w duchu katolickim by przez całe życie swoje była wierna Chrystusowi, by żadna burza życia nie potrafiła je oderwać od Kościoła katolickiego. Pragniemy, byśmy wychowali to młode pokolenie na dobrych synów Ojczyzny, dobrych obywateli, spełniających karnie wszelkie obowiązki wobec odrodzonej Ojczyzny, na dobre matki Polki — Obywatelki.

Następnie uczeń III-ciej klasy Klemens Grzeszewski i Mazurkiewiczówna z III klasy wygłosili piękne deklamacje i ofiarowali kwiaty ks. Biskupowi. Ks. Biskup podziękował kierownikowi szkoły, oraz dzieciom i wręczył im obrazki.

Następnie odbyła się wizytacja dzieci szkolnych z religii. Po skończonej wizytacji, w której również brał udział dzieci szkolne z Lisewa i Skępska, ks. Biskup wyraził swoje zadowolenie z pracy dzieci i nauczycielstwa.

Wyraził szczególnie swe podziękowanie i zadowolenie gronu nauczycielskiemu, zachęcając do dalszej twardej pracy nad powierzoną nam młodzieżą. Pod koniec udzielił ks. Biskup swego błogosławieństwa wszystkim zebranym i przed opuszczeniem kościoła odmówiono wspólnie „Chwała i dziękczynienie” —

Po wizytacji udał się ks. Biskup samochodem w towarzystwie ks. proboszcza do sali p. Trzcinińskiej, gdzie Tow. Pań Miłosierdzia Św. Wincetego a Paulo przygotowało obiad dla wszystkich biednych miasta Golubia. W obiedzie brali udział burmistrz miasta p. Franciszek Golus, oraz przedstawicielki Związku Pracy Obywat. Kobiet z

Ks. dr. Łęgowski.

Do Dublina

XII. PIERWSZE WRAŻENIA.

Statek stanął o 3-ej po południu na morzu przed wjazdem do zatoki dublińskiej. W pobliżu stoją dwa inne olbrzymy morskie. O tym czasie wita Irlandja uroczyste legata papieskiego w miasteczku Kingstown, oddalonem od nas około jedną milę morską. Ponad falami morskimi płynie ku nam dźwięk dzwonów kościelnych, dochodzi huk armat, a my uwięzieni na statku nie możemy wziąć udziału w powitaniu legata, które posiada znaczenie historyczne. Słyszę wyrazy niezadowolenia w różnych językach. Jeden z Włochów goni za kapitanem i czyni mu wyrzuty, że nie jechał szybciej. — Już o 2-ej mogliśmy być na miejscu i zaraz lądować w Kingstown. Toć statek, wiozący legata, przed chwilą minął nas! — Kapitan z spokojem odpowiada rodakowi: proszę popatrzeć się na rozkład jazdy: Tam stoi przyjazd o 3-ciej godzinie. Punkt o 3-ciej stanęliśmy. Basta!

Urządnik irlandzki przybył na statek o 4-tej godzinie i odstemplował nasze paszporty. Ale na ląd mieliśmy jechać dopiero po kolacji o 7-mej godzinie, żeby w katedrze dublińskiej wziąć udział w nabożeństwie wieczornem.

Przyjazd statku naszego zauważono w portach pobliskich, dlatego nadjeżdżają motorówki, jachty żaglowe i parowce portowe, okrążają wspaniałą naszą Saturnię a liczni pasażerowie

witają nas gromkimi okrzykami. Ma to być hura, ale w języku angielskim wychodzi coś jak: hehe, hehe! Na jednym z parowców gra orkiestra a nasza orkiestra odpowiada wesołemi melodjami. Okrzyki, muzyka rozjaśniły zasepione nasze miny i kazały zapomnieć, żeśmy się spóźnili na powitanie legata papieskiego. Zresztą: cóż pomoże narzekanie; co się stało się nie odstanie!

Po kolacji siadamy na tender czyli parowiec portowy. Jest to statek niski ale długi i szeroki, tak że pomieści na pokładzie do tysiąca osób. Punkt 7-ma rusza. Siadam z ks. prałatem Kuczyńskim z Warszawy na wysokim pokładzie, żeby lepiej wszystko widzieć. Za chwilę przychodzą do nas ks. Prymas Hlond, polscy księża Biskupi i polski konsul w Dublinie. Na twarzach dostojnych naszych towarzyszy podróży maluje się zaniepokojenie i oczekiwanie tego wielkiego, co następne dni nam zgotują na ziemi irlandzkiej. Wjeżdżamy do portu dublińskiego. Na wybrzeżu stoi szereg parowców, które przywożą pielgrzymów z różnych stron świata. A jak odświętnie są wszystkie ustrojone! Od masztu do masztu ciągną się sznury flag, z burt zwisają zielone girlandy. Z pokładów witają nas wianami chustek i okrzykami.

Po jeździe trwającej 40 minut przybijamy do brzegu. Ale cóż to? Tlum ludzi oczekuje nas, głowa przy głowie. Milczy, bo niewie kto przyjechał. Skoro tylko usłyszał, że pielgrzymka z dalekiej Polski przybyła zrywa się jak huragan okrzyk: life Poland, niech żyje Polska! Odrzuca zgubiliśmy się w tłumie. Z uśmiechnię-

tych twarzy spoglądają na nas ciekawe oczęta małych i dużych a ręczęta wyciągają się po obrazki. Powiadam, że nie zabralam z Polski obrazków, więc nie mogę ich obdarzyć. Ale ks. prałat Kuczyński, który jeździł już dużo po świecie i zna zwyczaje różnych narodów, zabrał przeczornie paczkę obrazków. Rozdał kilkanaście obrazków a potem woła do mnie: idźmy dalej, bo po drodze do katedry inni także prosić będą o obrazki a już nie mam wiele. — Ustupujmy nam grzecznie z drogi, tak że łatwo wydstawimy się na ulicę, wiodącą w głąb miasta. Dochodzimy do wysokiego pomnika O. Connella, bohatera narodowego, który wywalczył dla katolickich Irlandczyków wstęp do parlamentu angielskiego ustawą z roku 1829. Ale gdzie jest katedra? Nie mam jeszcze mapy Dublina, więc nie wiem, w którą stronę się udać. Pytam się policjanta o drogę, który usłużnie prowadzi nas do samych bram świątyni. Po drodze spostrzegam, że księży pozdrawiają nie tylko osoby cywilne ale i wojskowe, nie wyłączając oficerów.

— Duchowieństwo irlandzkie, zauważył ks. Kuczyński, musi mieć wielkie zasługi dla wiary i narodu, skoro doznaje takiego uszanowania. — I owszem, odpowiadam, historia Irlandji uczy, że na powszechny szacunek zasłużyło sobie krwią męczeńską i pracą pełną poświęcenia. Dziś cieszy się z ludem wywalczoną wolnością.

— Pobłogosław Ojczy! z temi słowy przystępuje do nas matka z dzieckiem na ręku. Blade liczo świadczy, że dziecko jest chore. Kreślimy znak

krzyża na czole dziecka a mój towarzysz sięga do kieszeni i daje dziecku medalik.

Jak głęboka jest wiara tego ludu! Sądziłiśmy dotąd, że nasz lud polski mocno jest przywiązany do wiary ojców, ale wobec tego, co tu widzimy, błędnie nim, jakim chcielibyśmy otoczyć wiarę naszego ludu.

Wchodzimy do katedry, zbudowanej w stylu klasycyzm od roku 1815. Przed prezbiterjum znajduje się już sporo rodaków. Jest jeszcze kilka minut do początku nabożeństwa wieczornego, intonujemy więc: Twoja cześć chwała. Zapewne poraz pierwszy rozbrzmiewa w świątyni irlandzkiej polska pieśń religijna. Jesteśmy sobie świadomi, że reprezentujemy tu Polskę katolicką i śpiewamy z uczuciem ten śliczny hymn na cześć Najświętszego Sakramentu. Słuchają w skupieniu cudzych dźwięków Irlandczycy i pątnicy zagraniczni a kiedyśmy skończyli, dopytują się szeptem: skąd przybyliście, jakiej narodowości jesteście? — Z Polski, odpowiadamy, kraju historją Wam pokrewnego.

W nabożeństwie biorą udział legat papieski, kardynałowie i liczni biskupi i prałaci. Mieni się prezbiterjum od purpury i fioletoów. Po błogosławieństwie zdążamy do portu na tender. Płyniemy po cichej zatoce do naszego statku. Tysiące świateł wzdłuż wybrzeża tworzy wspaniałą iluminację. Nagle zrywa się pieśń: W morzu przegląda się... wtórują nam Włosi, wszak to ich pieśń narodowa.

Do statku dojeżdżamy o północy. Dobrze spoczywa się po tak wznieśliwych przeżyciach. (C. d. n.)

Dobrzynia, p. Drabczyńska i p. Nieczajewówna. Podczas obiadu przemawiano kolejno i to prezeska towarzystwa, dalej burmistrz miasta p. Golus, oraz ks. prob. Kownacki, przedstawiając między innymi historję towarzystwa. Na końcu przemówił do obecnych ks. Biskup, wyrażając swoje podziękowanie towarzystwu, które przygotowało tak miłą niespodziankę. Nadto mówił do biednych którzy zdaniem ks. Biskupa są najbliżsi szczęśliwości wiecznej, ba nie posiadają żadnych dóbr, które by ich wiązały tu na ziemi. — Pod koniec rozdał ks. Biskup obrazki św., przedstawiające Matkę Boską Nieustającej Pomocy. Niezmiernie przykre i wzruszające

wrażenie zrobili ci kalecy, starcy i ślepy, którzy nawet ostatkami sił szli, aby być razem na chwilę z ks. Biskupem, aby móc patrzeć na tego Dostojnego Gościa, dobrego Arcypasterza, Namiestnika Chrystusowego.

A przed opuszczeniem sali wyrwał się ze starych tych piersi jeden okrzyk na Cześć ks. Biskupa: „Niech żyje”.

Po odbytych obiedzie była fotografia Towarzystwa Pań wraz z ks. Biskupem, oraz ks. proboszczem.

Poczem ks. Biskup udał się samochodem do plebanji.

(Ciąg dalszy podamy w następnym numerze).

Dział prawny

Obraza czei według nowego kodeksu karnego

Obrazę czei traktuje nowy kodeks karny w rozdziale 38 pod tytułem „zniewagi” w art. 255 i 256. Zajmuje się on zniewagami, dotyczącymi tak osób prywatnych jak i urzędników z powodu pełnienia obowiązków służbowych (w przeciwstawieniu do zniewag osób urzędowych podczas pełnienia obowiązków służbowych), tudzież uwłaczania powadze względnie czynnej napaści wobec osoby Prezydenta Rzeczypospolitej, czem zajmuje się rozdział 25 w art. 125 do 139.

Przepisy art. 255 i 256 k. k. mają zniewagi dwojakiego rodzaju:

a) pomawianie innej osoby, instytucji lub zrzeszenia, choćby nie mającego osobowości prawnej, o takie postępowanie lub właściwości, które mogą poniżyć je w opinii publicznej lub narazić na utratę zaufania potrzebnego dla danego stanowiska, zawodu lub rodzaju działalności (art. 255 § 1);

b) obrażenie godności osobistej innej osoby, w jej obecności, albo choćby pod jej nieobecność, lecz publicznie lub w zamiarze, aby obraza do osoby tej dotarła art. 256 § 1). Odmienne od dotychczasowych przepisów, rozróżniających zniewagę, obmowę i potwarz, zależnie czy zachodziła formalna zniewaga czy twierdzenie faktu, zdolnego podać znieważonego w pogardę lub poniżyć w opinii publicznej, czy też świadome twierdzenie faktu nieprawdziwego o tych samych właściwościach, — nowa ustawa wprowadza nową terminologję i nowy sposób ujęcia wypadków zniewagi.

I tak: wprowadza nowe pojęcie „pomawiać”, t. zn. wieść roznosić, obmawiać, posądzić, — czyli pojęcie, obejmujące swem znaczeniem i obmowę i potwarz. A więc wedle obecnej kwalifikacji ten, kto wieść roznosi, obmawia, posądza inną osobę itd. — popelnia występki zniewagi z tego przepisu.

Drugi rodzaj zniewagi, to obraza godności osobistej, i to w dwu wypadkach: albo w obecności obrazonego albo pod jego nieobecność. W ostatnim wypadku karygodną staje się zniewaga wiedzy, jeśli dopuszczono się jej publicznie, albo wprawdzie nie publicznie, lecz w zamiarze, aby obraza do osoby obrażonej dotarła.

Karę za pomawianie przewiduje kodeks k. areszt do lat dwóch i grzywnę (t. j. od 5 do 200.000 zł.) zaś za obrażenie godności osobistej areszt do jednego roku lub grzywnę (od 5 zł do 200.000 zł.)

Ustawa uwzględnia momenty usprawiedliwiające czyn. I tak: przy pomawianiu niema przestępstwa, jeżeli zarzut był prawdziwy. A więc dopuszcza się tu dowód prawdy, — nie prawdopodobieństwa, lecz prawdy, zaczętem obrażający musi udowodnić, że postępowanie lub właściwości, zarzucone obrażonemu, rzeczywiście za-

szły, że tak rzeczywiście było.

Ustawa stoi jednak widocznie na stanowisku, że i „brudów” ludzkich nie trzeba i nie można zawsze na widok publiczny wystawiać. Można — o ile są prawdziwe — przytoczyć je niepublicznie, dla ostrzeżenia innych, dla przestrzeżenia przed niezasługującą na cześć jednostką; ale, jeżeli ktoś uczynił zarzut publicznie, wtedy tylko może się uchronić od odpowiedzialności i wtedy w jego czynie ustawa nie widzi przestępstwa, jeżeli działał w obronie uzasadnionego interesu publicznego lub prywatnego, własnego lub cudzego, a nadto, jeżeli dowód nie dotyczy okoliczności z życia prywatnego lub rodzinnego (art. 255 § 2).

Nie wolno więc bezkarnie dla dania folgi swoim namiętnościom czy też z aktu zemsty czy z podobnego powodu — publicznie wytaczać czyjeś postępowanie czy właściwości, mogących poniżyć go w opinii publicznej lub narazić na utratę zaufania, potrzebnego dla jego stanowiska, zawodu lub rodzaju działalności, o ile postępowanie to czy właściwości odnośnie dotyczą jego życia prywatnego czy rodzinnego. Choćby obrażony działał w obronie swoich czy cudzych interesów, publicznie nie może „wywlekać” spraw z życia prywatnego lub rodzinnego swego przeciwnika. Bo w tym wypadku nie dopuszczony jest dowód prawdy, i obrażający staje się winnym kary.

Ponadto na wniosek oskarżyciela należy wyrok skazujący ogłosić w czasopiśmie nakoszt skazanego (art. 255 § 3).

W wypadku obrażenia godności osobistej, ustawodawca również stawia się w sytuacji obrażającego, rozróżniając możliwość, że może on być sprowokowany albo że obrażony sam sobie sprawiedliwie odpowiednią wyrządził.

Art. 256 § 2 przewiduje te wypadki, a mianowicie: Jeśli obrazę wywołało wyzywające zachowanie się obrażonego, lub jeśli obrażony odpowiedział obrazą wzajemną lub naruszeniem nietykalności cielesnej — sąd może sprawcę od kary uwolnić.

Co należy rozumieć przez „wyzywające zachowanie się”, rozsądzi sędzia, uwzględniając wszystkie okoliczności zajścia. Podobnie też sąd rozważy czy obrażony rzeczywiście sam sobie wyrządził satysfakcję słowną lub czynną i czy ona odpowiednio karę już kompensuje, a więc czy oskarżony zasługuje jeszcze na karę sądową, czy już ma kary dosyć.

Ściganie tych czynów zniewagi pozostawia ustawie oskarżeniu prywatnemu (art. 255 § 4 i 256 § 5). Natomiast bierze w obronę urzędników i interes państwa i postanawia w tym kierunku, że w razie zniesławienia urzędnika (art. 255 § 5), tudzież w razie obrazy urzędnika z powodu pełnienia obowiązków służbowych (art. 256 § 4) ściganie może nastąpić również na wniosek władzy przełożonej.

Zauważyć należy, że nowy kodeks karny nie rozróżnia pojęcia zniewagi czynnej, lecz uznaje wedle powoła-

nych wyżej przepisów zniewagę werbalną. O działaniu czynnym traktuje rozdział 33, dotyczący przestępstw przeciwko życiu i zdrowiu w art. 259.

uznając za przestępstwo uderzenie człowieka lub naruszenie w inny sposób jego nietykalności cielesnej.

—:O:—

Prawo ubez. społ.

Ubezpieczenie pracowników umysłowych po 60 roku życia

Czy pracownik umysłowy, który przekroczył 60 lat życia, jest wogóle obowiązany do ubezpieczenia się w Zakładzie Ubez. Prac. Umysłowych?

Oдноsne przepisy znajdują się w art. 2 punkt. 3, 115 ustęp. 2, 117, 120, 154, 145, 155, 161, rozporz. z roku 1927 poz. 911 Dz. U.

Wedle tych przepisów, jest zasadą że pracownik umysłowy, który przekroczył 60 lat życia, nie jest obowiązany do ubezpieczenia, jednak istnieje szereg wyjątków, które tę zasadę przeistaczają w wyjątek. Mianowicie osoba, która ukończyła 60 lat życia, podlega obowiązkowi ubezpieczenia w następujących wypadkach:

1. Jeżeli w dniu 1 stycznia 1928 przekroczyła 60 lat życia, ale objęła przed tem przekroczeniem zatrudnienie, uzasadniające obowiązek ubezpieczenia w myśl wspomnianego rozporządzenia.

2. Jeżeli w dniu 1 stycznia 1928 przekroczyła 60 lat życia, ale jeszcze nie ukończyła 65 lat życia.

3. Jeżeli przed ukończeniem 60 lat życia była w zakładzie ubezpieczona, a przerwa pomiędzy poprzednim ubezpieczeniem, a nowym ubezpieczeniem, objętem po ukończeniu 60 lat życia nie przenosi więcej niż 3 lata i o ile osoba ta ponadto nie otrzymała już w swoim czasie jednorazowej odprawy, przysługującej w pewnych wypadkach w myśl art. 30 rozp. ubezpieczonemu.

4. Jeżeli była poprzednio zatrudniona w jednej z instytucyj, wymienionych w art. 5 punkt 5 lub 6 rozp. tj. w Banku Polskim, P. K. O., Państw. Banku Rolnym, Banku Gosp. Krajowego, w dobrach Karola Stefana Habsburga, w związkach komunalnych albo w innych instytucjach o charakterze publiczno-prawnym oraz w przedsiębiorstwach lub zakładach tych instytucyj itd. i zachodzą dalsze dane w tych przepisach podane, albo jeśli była poprzednio ubezpieczona w robotniczym zakładzie emerytalnym, a istnieją warunki dla przekazania z tych instytucyj składki do zakładu w myśl art. 118, 120 rozporządzenia.

5. Jeśli była poprzednio ubezpieczona na terytorjum b. zaboru rosyjskiego w pracowniczej kasie emerytalnej i zostanie przekazana do zakładu rezerwa premjowa zgodnie z art. 154 rozporządzenia.

6. Jeśli była ubezpieczona w myśl ustaw obowiązujących poprzednio na terytorjum b. zaboru pruskiego i austriackiego a uprawienia jej z tego tytułu nie wygasły.

7. Jeśli ma zaliczony czas do ubezpieczenia w instytucji, która w myśl ustaw obowiązujących przed 1 stycznia 1928 nie była obowiązana zgłaszać do ubezpieczenia swego personalu, gdyż sama zapewniała mu zaopatrzenie.

—:O:—

Z różnych stron

— **Grudziądz.** (Złośliwość). Trzej aresztowani następnie osobnicy przetrucili w okolicy miejscowości Błenikowo, pow. grudziądzki drut obciążony kamieniem przez przewody elektryczne, powodując w ten sposób krótkie spięcie i pozabawiając powiat grudziądzki światła przez 4 godziny. Sprawcami okazali się: rolnik Mallinowski i dwaj robotnicy Poliniński i Brenda. Tłumaczyli się oni tem że mieli jedynie na celu chwytanie ptaków siedzących na przewodach elektrycznych. Wszyscy trzej zostali osadzeni w areszcie.

— **Grudziądz** (Nadużycia) W radzie opieki społecznej przy magistracie grudziądzkim wykryto nadużycia, dochodzące do kwoty 5000 zł. Nadużyć dokonali trzej bezrobotni pracownicy umysłowi zatrudnieni przy wypłatach, idłokonywanych co tydzień bezrobotnym pracownikom fizycznym. Aresztowano trzech zatrudnionych chwilowo w magistracie pracowników oraz zawieszono w urzędowaniu z powodu niedbalstwa w kontroli trzech urzędników magistratu. Śledztwo trwa. Nadużycia zostały dokonane przy pomocy fikcyjnych list płacy i fałszowania podpisów bezrobotnych. Dodac należy, że tygodniowa wypłata wynosi około 100.000 zł.

× **Rypin.** (Kradzież brzytwy) Rozenfeld Icek z Rypina zameldował o kradzieży brzytwy wartości 4 zł. 50 gr. ze stolika. Sprawca Sylwester Pawłowski z Golubia ujęty. Dochodzenia prowadzi Posterunek P. P. Rypin.

— **Przytrzymanie złodziei.** W Rypinie przytrzymano na czas jarmarku znaną złodziejkę Józefę Drozdowską z Dylewa i Antoniego Ratkowskiego za opilstwo.

— **Sierpc.** (Kradzież kożucha). Górny Icek z Sierpca zameldował o kra-

dzieży kożucha wart. 35 zł. Sprawca kradzieży niewiadomy. Dochodzenia prowadzi Posterunek P. P. w Rypinie.

— **Ruda.** (Wścieklizna u psów) W nocy z 9 na 10 bm. we wsi Ruda gm. Załę pojawiła się wścieklizna u psów, Psy pokasały świnię i konia.

— **Żałe.** (Podpalenie stogów). W dniu 7 października br. na szkodę Stanisława Pomirskiego we wsi Bożymin, gm. Pręczki dziewięcioletni chłopak Eryk Pankrac, z Głowińska dokonał podpalenia 2-ch stogów pszenicy, które doszczętnie spłonęły. Wartość pszenicy 4.000 zł. Dochodzenia prowadzi Posterunek P. P. w Żale.

— **Osiek.** (Kradzież drobiu). W nocy z 9 na 10 bm. na szkodę Drozdowskiego w Łapinozu dokonano kradzieży drobiu. Bliższych szczegółów narazie brak.

— **Radom.** W dniu 10 bm. w majątku Piórkowo, robotnicy z trzydziestówki w liczbie 24-ch wstrzymali się od pracy ze względu na niewypłacanie im należności za pracę przez dzierżawcę majątku Stefana Szatkowskiego. Robotnicy zachowują się spokojnie, w oczekiwaniu uregulowania im należności.

— **Półwiejsk-Mały.** (Kradzież krowy). W nocy z 3 na 4 bm. na szkodę Józefa Baranowskiego w Półwiesku Małym, gminy Płonne, nieznanymi sprawcami dokonano kradzieży krowy wartości 150 złotych.

Ślady prowadzą w kierunku do Torunia. Poszukiwania wszczęto. Dochodzenia prowadzi Posterunek P. P. w Rypinie.

DYNAMIT W USTA.

Paryż. (Pat.) 46-letni górnik, Polak Józef Kowalski, zamieszkały w Guesmain koło Douai, popełnił dziś w kopalni samobójstwo wkładając sobie w usta dynamit.

Pogrzeb śp. Aleksandra hr. Dąbskiego

Wczoraj zwłoki prezesa Pomorskiego Zw. Ziemiaków śp. hr. Dąbskiego zostały złożone na miejscu wiecznego spoczynku w grobowcu rodzinnym w Wąbrzeźnie. Obchód żałobny przybrał imponujące rozmiary. Zmarłego żegnały tysięczne tłumy z całej okolicy, żegnało całe społeczeństwo, a przede wszystkim ziemianie, którzy przybyli do Wałycza z całego Pomorza i z innych dzielnic niezwykle licznie — z p. min. Janta-Półczyńskiego na czele.

W imieniu p. Wojewody Pomorskiego przybył na pogrzeb nac. wydz. rolnego p. Ceceniowski, Radę Wojewódzką BBWR. reprezentował p. mjr. Paluch Izba Rolnicza p. Esden-Tempki, wiceprez. Zw. Ziemiaków p. Jan Ślaski z Trzebnicy, z P. T. R. p. dyr. Otmianowski, prezydent miasta Grudziądz p. Włodek, b. starostowie pp. Ossowski i Czarliński, p. starosta Kalkstein, p. naczelnik Sądu — sędzia Smólski, inspektor szkolny p. Matuszkiewicz, dyr. Bulanda, p. burm. Schwarz, prezesi BBWR z miasta i powiatu, członkowie Rady Powiatowej B. B. W. R. z wiceprezesem A. Makowskim na czele, kierownik sekr. pow. BBWR. p. Kornacki, Specjalna delegacja reprezentowała 18 pułk ułanów.

W chwili wyniesienia trumny, Sodalicja Marjańska z wąbrzeskiego gimnazjum idąc z sztandarem złożyła swemu Sodalitowi hołd, poczem przemówił min. Janta-Półczyński:

MIN. JANTA-PÓLCZYŃSKI ŻEGNA ZMARŁEGO.

Żałobni słuchacze!

Nie przyjechałem jedynie na to, żeby pożegnać Waszego i mojego przyjaciela. Czas jest tak twarde, że tak jak podczas bitwy dla ofiar ma się tylko czas na krótkie westchnienie, łzę, które się może zakreśli w oku, szybko się rozciera, bo trzeba całą myśl skupić na obronie placówki i drużyny.

Jeżeli jako wysłannik Rady Naczelnej Organizacji Ziemiańskich stanął nad tą trumną, to chyba musiał być ku temu powody wyjątkowe.

Otóż tak jest: Zmarły nie był jednym z wielu, lecz starał się jednoczyć w swojej osobie innych i kiedy pęka takie wiązanie, to pora zaiste przybiec, by zdawać sobie sprawę, z czego co zaszło.

A śmiem twierdzić, że ubywanie łączników społeczeństwa jest cięższą dziś stratą niż kiedykolwiek.

Pomimo, że zdajemy sobie doskonale z tego sprawy, że pojedynczy człowiek jest niczym, że tylko duże zespoły tworzą siłę, pomimo, że rozumiemy nawet, że koniecznym jest łączenie się dosyć sobie dalekich spójników, to jednak skądinąd zaznacza się zanik instynktu wspólnoty. Instynktu u człowieka najważniejszego, którego osłabienie równa się zanikowi instynktu samozachowawczego, instynktu życia.

Zbyt często powtarza się zarzut, jakoby charakter Polaków odznaczał się brakiem tego cementu, który z pojedynczych kamieni tworzy mury obronne, to jest państwowe, dla narodów. I w innych społeczeństwach zaznacza się upadek ducha społecznego i nie brak myślicieli, którzy w tym właśnie objawie upatrują przedśmiertne symptomy kultury europejskiej.

Jeżeli odzwajają się już takie przepowiednie o potęgach do niedawna świat opasujących, to cóż dopiero mówić o naszej polskiej rzeczywistości po długim śnie do rzeczywistości zbudzonej. Żadnemu narodowi tak jak naszemu nie potrzeba spójni i zjednoczenia tych sił, które mamy do jednolitego, organicznego wysiłku.

Los mi kazał z względnej wyżyny patrzeć na ciężkie zmagania, którym trawi się dzisiaj ludzkość cała, a Polska równie ciężko jak inni. Otóż częstośm bolał nad tem, jak sobie Polacy wzajemnie przeszkadzają w pracy i w ten sposób przysparzają ciężaru ciągniętego jarzma, odbierają wiarę w skuteczność czynu i paraliżują odwagę do niego.

Nie można wcale twierdzić, jakoby były bezpodstawne i nieuzasadnione szamotaniny się tych, którzy wyłamują się z wspólnego szeregu, przeciwnie może mają nawet zupełną rację w swoich twierdzeniach i błąd ich polega na braku wyczućcia spójności rzeczy drugorzędnych a pierwszorzędnych. — Pierwszorzędne, któremu się wszystkie inne podporządkować powinny, to jest jednolity front. Tylko w taki sposób mogą być rozwiązane ogromne zadania, które się piętną przed nami i obejmują wszystkie odcinki życia tak materialne jak i moralne.

Zmarły nasz przyjaciel należał do tych ludzi dla których całą treścią życia było to jednoczenie. Jednoczenie tak bardzo rozszarganych rzesz rolniczych, jemu najbliższych. Myśl jego wszakże sięgała i dalej, gdyż obejmowała solidarność gospodarza wszystkich stanów wytwórczych i przemysłu i kupiectwa i rzemiosła i robotnika. Był na Pomorzu jednym z tych chorążych, którzy do ostatniej chwili wydają hasło, to hasło bojowe, a zarazem pokojowe, to jest: Jedność.

Jako hołd pośmiertny społeczeństwo, któremu służył, niech nie poprzestaje na uczczeniu Go kwiatami i żałobnymi wstęgami, lecz niech mu zgótuje ten jedyny dla ludzi jego pokroju godny znak pamięci, że będzie umiało go zastąpić, że będzie umiało prowadzić dalej Jego wysiłek. Niech to, co on jednoczył, nie rozsypie się jak snop rozwiązany, który chociażby był pełen kłosów najbogatszych, to jednak jest bezużyteczny. — Znałem śp. Aleksandra hr. Dąbskiego przez długie lata ze wspólnej pracy i wiem, że takimi był jego testament polityczny. — Niechaj jego pamięć zaciąży na sumieniach społeczeństwa i chociażby nieświadomie tak długo je przygniata, aż znajdzie się spadkobierca jego uczuć i myśli i wykonawca jego woli: A Ty Duchu już dzisiaj wyzwolony z ciężaru materialnego życia pomagaj nam wszędzie tam, gdzie Twoja myśl będzie się w nową formę przyoblekała.

Następnie imieniem rolnictwa pomorskiego przemówił prezes Pom. Izby Rolniczej p. dr. Esden-Tempki, podkreślając zasługi, jakie Zmarły położył dla rolnictwa i społeczeństwa. Zgon jego tworzy głęboką wyrwę w społeczeństwie rolniczym Pomorza. Ziemiaków bez skazy, sędzior ideologii ziemiańskiej, przykład działacza społecznego. Nie mając nic z ciasnoty stanowej był uosobieniem chrześcijańskiej pracy dla dobra ogółu. Zeszedł człowiek, który dobrze zasłużył się rolnictwu pomorskiemu. Niech spoczywa w spokoju — Ojciec Rodziny — Obronca Lwowa — Ziemiaków — Sodalis Marianus.

Kondukt żałobny wyruszył z Wałycza, prowadzony przez ks. prałata Działowskiego z Wysina w asyście ks. dr. Łęgowskiego z W. Radowisk, ks. prof. Brejskiego, ks. prof. Żyndy, ks. prob.

ŻONA Z JARMARKU.

Oto powieść książkowa „Głos” jaka dodana zostanie w dniach najbliższych do naszej gazety!

Powiedzcie o tem wszystkim krewnym, znajomym i sąsiadom.

I oni dostaną bezpłatnie tę książkę o ile zapiszą sobie natychmiast „Głos Wąbrzeski”.

WIADOMOŚCI POTOCZNE

Wąbrzeźno, dnia 14 października 1932 roku

— **Rocznica.** W ub. sobotę minęło 22 lata od zgonu wielkiej poetki narodu, autorki nieśmiertelnej „Roty” Marji Konopnickiej.

— **Zebranie Rodziców.** W niedzielę, dnia 16. 10. br. po sumie (godz. 12) odbędzie się w sali p. St. Klimka (Hotel Dwór Wąbrzeski) zebranie rodziców dziatwy szkoły żeńskiej i męskiej.

Porządek obrad: 1) zagajenie, 2) statut Tow. rodzicielskiego, 3) Referat: Choroby zakaźne wśród dzieci (Dr. Podlaszewski). 4) Sprawa dożywiania dziatwy szkolnej.

Obowiązkiem ojca lub matki jest być na zebraniu.

Kierownictwa szkoły żeńskiej i męskiej.

— **Zebranie Zarządu P. C. K.** Dnia 14. 10. 32 r. o godz. 18, odbędzie się na sali sejmikowej zebranie Zarządu P. C. K. Oddział w Wąbrzeźnie.

— **Zalew żydowski.** Z różnych stron naszego powiatu donoszą o zalewie żydostwa. Żydzi nawet w niedzielę chodzą po domach i sprzedają swój tandetny towar. Uprasza się ludność o nie kupowanie u żydów.

— **Odprawa prezesów i referentów wychowania obywatelskiego Z. S. W.** niedzielę 10. bm. o godz. 10-tej odbędzie się w malej salce Hotelu pod „Białym Orłem” odprawa prezesów i referentów wychowania obywatelskiego wszystkich oddziałów Związku Strzeleckiego pow. wąbrzeskiego, w której wezmą udział przedstawiciele komendy Okręgowej Z. S. z Torunia.

— **Zebranie Koła Z. O. K. Z.** — W środę wieczorem w lokalu p. Deręgowskiego odbyło się zebranie Koła Związku Obrony Kresów Zachodnich. Na zebraniu przybyło około 40 osób, m. in. p. starosta Kalkstein, jego zastępca p. Cwinarowicz i inspektor szkolny p. Matuszkiewicz.

Po zagajeniu zebrania przez prezesa p. burmistrza Schwarza delegat Okręgu Z. O. K. Z. p. dyr. Jan Olech przedstawił w dłuższym przemówieniu obraz działalności Związku Obrony Kresów Zachodnich na tle obec-

Hassego z Wielkiejłaki, ks. prob. Zakrysia, ks. ks. wikariuszy: Mówińskiego i Wielewskiego.

Kondukt otwiera orkiestra 18 pułanów z Grudziądza.

Przy dworcu kolejki powiatowej przyłączyły się do orszaku żałobnego, cechy i Bractwa kościelne z chorągwiami, dalej postępowała Sodalicja Marjańska, tu-tejsze gimnazjum, harcerze, dzieci szkolne z Wałycza, delegacja Kółka Rolniczego z Wąbrzeźna ze sztandarem oraz tłumy ludności.

Na przedzie niesiono wieńce a m. in. od P. Ministra Rolnictwa.

Kondukt udał się do kościoła, gdzie odprawiono Mszę św. i egzekwie, poczem zwłoki przewieziono na cmentarz Nad trumną przemówił jako ostatni wiceprezes Związku Ziemiaków Jan Ślaski, żegnając w gorących słowach śp. prezesa swej organizacji.

Kiedy trumnę wnoszono do grobowca, orkiestra zagrała marsz żałobny.

Tysięczne tłumy biorące udział w pogrzebie śp. hr. Dąbskiego to dowód jak Zmarły był kochany wśród szerokiego ogółu społeczeństwa.

Cześć Jego Pamięci!

nych stosunków polsko-niemieckich. Przyjęty rzesistami oklaskami referat, wywołał bardzo ożywioną dyskusję, w której zabierali głos liczni mówcy, prosząc o więcej szczegółowe wyjaśnienie niektórych zagadnień lub wskazując na konkretne zadania, jakie Związek Obrony Kresów Zachodnich ma do spełnienia, w Wąbrzeźnie i powiecie wąbrzeskim. M. in. p. prof. Brzostowicz prosił o informacje w sprawie prywatnego gimnazjum polskiego w Bytomiu, p. dr. Piotrowski poruszył sprawę traktatu handlowego i układu likwidacyjnego polsko-niemieckiego p. Czarnota-Bojarski, sprawę napływu żydów na Pomorze, a p. dyr. Ledwochowski i inspektor szkolny p. Matuszkiewicz domagali się wzmocnienia działalności ZOKZ. w mieście i powiecie i wydatniejszej pomocy dla władz centralnych Z. O. K. Z.

P. Grajewski poruszył również sprawę, aby Z. O. K. Z. miał w programie walkę z żydostwem. P. dyr. Olech wyjaśnił, że Z. O. K. Z. nie może mieć tego w programie, gdyż do walki z żydostwem powołane jest towarzystwo „Rozwój”. O ile ludność samorzutnie chce podjąć walkę z żydami, powinno założyć na terenie wąbrzeskim „Koło Tow. „Rozwój”.

Dalszych wyjaśnień udzielał p. Olech, poczem wszyscy obecni zgłosili swoje przystąpienie na członków Z. O. K. Z.

Po dłuższej dyskusji w sprawach formalnych, zebrani postanowili zwołać walne sprawozdawcze zebranie Koła Z. O. K. Z. w Wąbrzeźnie na wtorek, dnia 18. bm., ażeby na niem wysłuchać sprawozdania ustępującego zarządu i dokonać wyboru nowych władz Koła. Zebranych poinformował prezes p. burm. Schwarz o „Tygodniu propagandy zagadnień polsko-niemieckich” i o krokach, które podjął Zarząd, celem zorganizowania w mieście i powiecie akcji odczytowej i zbiórki ofiar na fundusz praw Polski na Zachodzie.

— Około północy zebranie zostało zakończone.

— **Wyścigi kolarskie.** W nadchodzącą niedzielę, 16 bm. odbędą się wyścigi kolarskie Tow. Cyklistów „Pogon” na przestrzeni 80 klm. o tytuł mistrza Wąbrzeźna. Protoktorat nad wyścigami przyjął łaskawie Pan Starosta Kalkstein. Po wyścigach odbędzie się w sali p. Szymańskiego rozdanie nagród i wieczorek taneczny.

— **Oświetlać schody.** Dużo jest jeszcze takich, co nie oświetlają wieczorami schodów wzgl. sieni. Zwracamy uwagę, że nie przestrzeganie przepisów

o oświetleniu wczorami schodów jest karane surowo ze względu na zaszkli wypadki często nawet kalectwa.

— **Posiedzenie Rady Miejskiej** zwoła ne zostało na sobotę 15 bm. o godz. 7-mej wieczorem. Na porządku obrad posiedzenia znajduje się 7 spraw.

— **Wieczorek Familijny SMP.** W niedzielę 16 bm. o godz. 7.30 w sali p. St. Klimka urządza tutejsze Stowarzyszenie Katolickiej Młodzieży Męskiej „Wieczorek Familijny” połączony z różnymi niespodziankami. Wstęp tylko za zaproszeniami.

— **Kurs betoniarski.** W dniach 17 i 18 październ. br. z inicjatywy Polskich Fabryk Portland Cementu odbędzie się w Wąbrzeźnie trzydniowy kurs betoniarski w sali Sejmiku Powiatowego.

Program kursu obejmuje następujące tematy: 1) korzyści, jakie otrzymać można przy zastosowaniu w budownictwie betonu, 2) co to jest beton, jak powstaje, jego zalety i wady, jakie materiały używa się do mieszaniny betonowej; ważność odpowiedniego doboru materiałów w przygotowaniu mieszaniny betonowej, 3) zastosowanie betonu w budownictwie. Oprócz wykładów teoretycznych kurs uzupełniony będzie ćwiczeniami praktycznymi, jak badaniem jakości materiałów, przygotowaniem mieszaniny, wyrobem elementów betonowych oraz zdjęciami filmowymi z wytwarzania i zastosowania betonu.

Kurs powyższy niewątpliwie wpłynie na podniesienie poziomu budownictwa, a w szczególności budownictwa wiejskiego. Kurs powinien zgromadzić jaknajwiększą ilość słuchaczy.

Kurs jest bezpłatny. Uczestnicy kursu po krótkiej repetycji mogą otrzymać zaświadczenia z ukończenia kursu. Po kursie nastąpi rozdanie szkiców, planików i ulotek informacyjnych.

— **Jutro, w sobotę, wszyscy** pójdą na „Herbatkę” urządzoną przez Pow. Kom. Przyjaciół „Strzelca” w salach hotelu pod „Orłem”. Herbatka pałacowa jest z tańcami. Przygrywać będą dwie orkiestry.

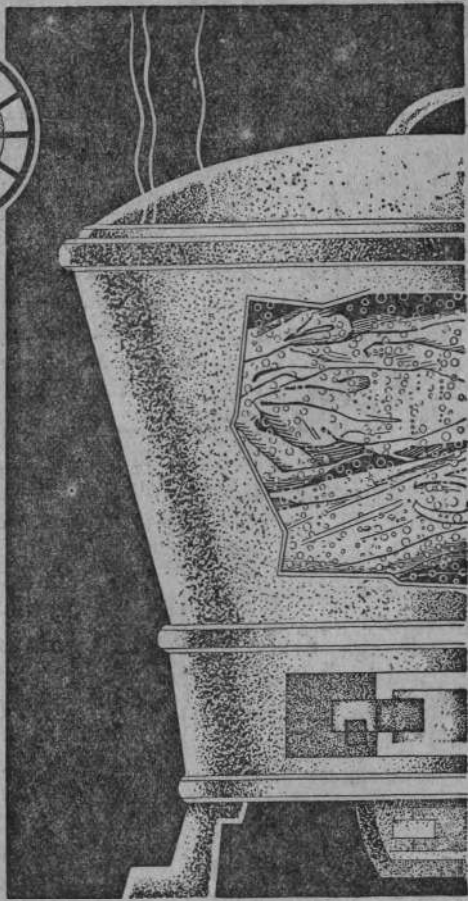
— **Uwagę Policji** zwracamy na to, że wielu jest takich, co mają składy potwierdzone ponad przepisany czas. Na tych kupcach należałoby spisywać mandaty karne.

— **Zebranie Koła Obywatelskiego BBWR.** Wczoraj wieczorem w salce hotelu „Pod Orłem” odbyło się zebranie Koła Obywatelskiego BBWR. pod przewodnictwem prezesa p. dr. Ostrowskiego. Prócz licznie zebranych członków przybyli łaskawie p. starosta Kalkstein, p. nacz. Sądu Smólski, p. burm. Schwarz pow. sekr. BBWR. p. Kornacki oraz p. prof. Kluska. Po zagajeniu zebrania i powitaniu przybyłych gości, prezes p. dr. Ostrowski wspomniął o zmarłym prezesie Rady Powiatowej śp. hr. Dąbskim. Pamięć Zmarłego uczczono przez powstanie. Następnie p. prof. Kluska wygłosił referat o lotnictwie i gazach a p. Kornacki, kier. sekr. pow. BBWR. wygłosił referat organizacyjny. Ze względu na to, że zebranie było b. ciekawe, szczegółowe sprawozdanie podamy z powodu szczupłości miejsca w nast. numerze naszego pisma.

— **Za tamowanie ruchu ulicznego** spisano ostatnio kilkadziesiąt mandatów karnych. Osoby, które tamowały ruch uliczny zostaną ukarane.

— **O dożywianiu dzieci szkolnych.** Dnia 10 bm. odbyło się pod przewodnictwem kier. Szkoły Męskiej p. Nałęcza zebranie, na którym byli obecni p. Dedekowa, skarbniczką p. Sigurską, Sw. Wincentego a Paulo, członkowie Czerwonego Krzyża i Kół Rodzicielskich obu szkół powszechnych.

Zadaniem tego zebrania było wspólne omówienie sprawy dożywiania biednych dzieci szkolnych. Po dłuższej dyskusji wybrano Komitet, który tą sprawą będzie się zajmował. Do Komitetu tego należą: z Tow. Św. Wincentego a Paulo: Ks. proboszcz Zakryś, p. dr. Piotrowska, p. Wietrzyńska, p. Sigurska i p. Jezierska; z Tow. Czerwonego Krzyża: p. naczelnik sądu Smólski, p. Zu-



Dlaczego Persil należy rozpuszczać w zimnej wodzie?

Samodzielne pranie i bielenie zawdzięczamy działaniu milionów najdrobniejszych pęcherzyków tlenowych, które obok mydła zawiera Persil. Skuteczność tego samodzielnego prania i bielenia może być w zupełności osiągnięta jedynie wówczas, jeżeli Persil rozpuścimy w zimnej wodzie i rozczyn ten, stopniowo nagrzewając, doprowadzimy do gotowania. Rozpuszczając Persil w gorącej wodzie, powodujemy raptowne ulatnianie się niezużytych pęcherzyków tlenowych. Dlatego też należy Persil zawsze rozpuszczać w zimnej wodzie. Na 3 wiadra wody 1 paczka Persilu. Żadnych domieszek — wówczas całkowita działalność Persilu zapewniona!

Persil to Persil

Do zmiękczenia wody i zmożenia bielizny używajcie „Henko”, Henkel’a Sody do prania i bielenia.

nalska i p. Ługiewicz; z Kół Rodzicielskich weszli do Komitetu: p. inspektor szkolny Matuszkiewicz, p. burmistrz Schwarz, p. kier. Pellowski, p. kier. Nałęcz, p. delegat Dzierżgowski, p. dyrektorowa Ledwochowska, p. Chwiałkowski i p. Klimaszka. Prezesem Komitetu wybrano p. Nałęcza, sekretarką

p. Dydekową, skarbniczką p. Sigurską. Uchwalono dnia 1 listopada uruchomić kuchnię szkolną, z której dziennie około 170 biednych dzieci otrzymywać może ciepłe drugie śniadanie. Finansować tę akcję będą wszystkie Towarzystwa wyżej wymienione. Komitet Dożywiania Dzieci prosi

Szan. Obywatelstwo gorąco o poparcie tej akcji i o pomoc, bądź to w naturaljach bądź w gotówce.

Datki pieniężne przyjmuje p. Sigurska, naturalja Szkoła Powsz. Męska.

— **Rzuciła się na komornika.** Onegdaj podczas wykonywania czynności służbowej zjawił się u p. W. Komornik sądowy, chcąc zrobić zajęcie. Jednak pani W. Komornika do mieszkania nie wpuściła, uderzając go pięścią w piersi. Kiedy jednak Komornik przybył z policją pani W. ani policji ani Komornika nie wpuściła do mieszkania wskutek czego otworzono drzwi w myśl przepisów prawnych. Zajęte przez Komornika rzeczy zabrano do czasu licytacji. Sprawa oprze się o Sąd; obecnie nowy kodeks karny przewiduje ciężką karę na przeszkadzanie urzędnikom w czynnościach służbowych. (X)

— **Walne zebranie Z. O. K. Z. We wtorek dnia 10 października br.** odbędzie się o godz. 7.30 wieczorem, w sali restauracji p. Deręgowskiego przy Rynku **WALNE ZGROMADZENIE ZWIĄZKU OBRONY KRESÓW ZACHODNICH, KOŁO WĄBRZEŹNO** na które uprzejmie zapraszamy. Program Walnego Zgromadzenia jest następujący:

1. Zagajenie,
2. Wybór marszałka Walnego Zgromadzenia,
3. Sprawozdanie zarządu, a) sekretarza, b) skarbnika,
4. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej,
5. Udzielenie absolutorjum zarządowi,
6. Wybór nowego zarządu według przepisów statutu dla koła miejscowego,
7. Wybór delegacji na zjazd powiatowy Z. O. K. Z.
8. Wybór delegacji na zjazd okręgowy Z. O. K. Z.
9. Sprawa Tygodnia Propagandowego,
10. Wolne głosy i wnioski.

Prezes

— **Zwracamy uwagę** na ogłoszenie niedawno otwartej w Wąbrzeźnie drogerji „Flora” znajdującej się przy Rynku (dom p. Kisielewskiego).

Z powiatu

— **Książki.** (Kradzież). Przed kilku dniami skradziono na szkodę p. Felskiego rower męski. Policja szuka złodzieja.

— **Elgiszewo.** (Wielki pożar). Onegdaj spłonęła cała zagroda należąca do p. Tomasza Jastrzębskiego w Elgiszewie. Spłonęły doszczętnie stodoła, stajnia i dom mieszkalny. Szkada powstała przez pożar wynosi około 20 tys. złotych. Pożar powstał prawdopodobnie wskutek zbrodniczego podpalenia.

— **Ludowice.** (Kradzież). Na szkodę rolnika Józefa Wielgura skradziono onegdaj większą ilość garderoby.

— **Lipnica.** (Zebranie „Strzelca”). W dniu 9 bm. odbyło się zebranie Zw. Strzel. w Lipnicy. Na zebraniu obyw. Kminikowski wygłosił referat na temat „Ideologia Zw. Strzeleckiego”. W wolnych głosach zaproponował obywatel

Wróblewski, częstsze zbiórki celem zapoznania członków z wiadomościami koniecznymi potrzebny każdemu Polakowi obywatelowi. Na krótkich ćwiczeniach wstępnych hasłem „W jedności siła” zakończono zebranie.

— **Mlewo.** (Kradzież). W nocy z wtorku na środę dokonano kradzieży z włamaniem do miejscowej szkoły. Po wybitciu szyby rozerwali szafę w klasie i powyrzucali książki — następnie wybito szybę do mieszkania p. nauczycielki Rollbieckiej i z kuchni skradziono jej rower oraz sprzęty kuchenne łącznej wartości 250 zł. Policja czyni energiczne dochodzenia.

WICEK I WACEK.

WICEK: O la Boga Wacek, tak długo Cię nie widziałem. Coś porabiał przez ten czas?

WACEK: Wiccu, kumotrze kochany, czy mało roboty w polu było?

WICEK: Ale powiedz mi co to masz za wielką pakę?

WICEK: Oj Wacku, dobrze, że Cię spotkałem, bo paka ciężka, to mi jej nieść pomożesz; nakupiłem już na zimę, ciepłą bieliznę, swetry, ubranka dla dzieci, no i dla starej na spódnice, kabat astrachanowy a dla siebie i kurtkę.

WACEK: Wiccu, kumotrze toś musiał wiele pieniędzy wydać?

WICEK: Ee! — gdzieś tam. Powiadam Ci, że połowę pieniędzy jeszcze do domu niosę. Nie spodziewałem się, że tak tanio kupię, więc „stara” będzie rada.

WACEK: Wiccu, kumotrze kochany, powiedz mi gdzieś tak tanio kupił?

WICEK: Ale Wacku kochany przecież zawsze Ci gadam, że ja kupuję tylko u CHWIAŁKA. Bo to Ci interes solidny i tan!

WACEK: Wiccu kochany, ostań z Bogiem, paczki nieść Ci pomóc nie mogę, bo i ja biegnę do CHWIAŁKA po zakupy a mam ich wiele, wiesz jak to zawsze na zimę. Lecę też powiedzieć innym znajomym aby korzystali z okazji i poszli kupować tylko u Chwiałka w Wąbrzeźnie.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań, dnia 13 października 1932 r.
Żyto 15—15,30. Pszenica 23—24. Jęczmień brow. 17,50—19. Jęczmień 68—69 kg. 15—15,75. Jęczmień 64—66 kg. 14,50—15. Owies 14,50—14,75. Mąka żytn. 65 proc. wł. w. 23,25—24,25. Mąka psz. 65 proc. wł. worka 36,50—38,50. Otręby żytn. 8,75—9. Otręby pszenne 9—10. Otręby psz. grube 10—11. Rzepak 37—38. Rzepik 35—40. Gonczyca 39—45. Groch Victoria 21—24. Groch Folgera 33—36. Koniczyna b. 120—160. Ziemiaki jad. 2,20—2,50. Ziemiaki fabbr. za kg. 12,50. Mak nieb. 90—100.

Ogólne usposobienie: spokojne.
Transakcje na odmiennych warunkach: żyta 150 t., pszenicy 190 t., jęczmienia 70 t., maki żyt. 15 t., otrąb żyt. 45 t., otrąb psz. 15 t., ziemn. jadalnych 500 t., ziemn. fabr. 45 t.

Ruch Towarzystw

— **Uwaga Lokatorów!** Miesięczne Zebranie Stow. Lokatorów w Wąbrzeźnie odbędzie się w niedzielę dnia 16 października 32. o godz. 2-giej po poł. w lokalu p. Klimka. Zarząd.

— **BACZNOŚĆ! CZŁONKOWIE LUTNI!** Lekcje śpiewu odbywają się odtąd co poniedziałek i środę punkt. o godz. 20-tej. Zarząd.

Drukem i nakładem Zakłady Graficzne Bolesława Szczuki — Redaktor odpowiedzialny: Alfons Szczuka, Wąbrzeźno, Mickiewicza 1.

SMAKOSZE

uznani za znakomite i nieustępujące pod względem jakości

piwo z Browaru Grudziądzkiego

dawniej W. Sommer i Ska

PIERWSZE NAJNOWOCZESNIEJSZE KINO DŹWIĘKOWE

„SŁOŃCE”

HOTEL POD BIAŁYM ORŁEM

W sobotę 15 bm. z powodu zabawy kino nieczynne

Dziś w piątek, dnia 14 bm. o godz. 8,15 i w niedzielę 16 bm. o godz. 4, 6,15 i 8,45 w. Wyświetlać będziemy 100 proc. dźwiękowiec na taśmie fantastyczny, dramat złodzieja serc niewieściach z najsłynniejszym aktorem świata, którego już mieliśmy możność podziwiać **CHARLESA FARRELA** w pięknym filmie p. t.

Sekunduje wiernie sławną **ESTELA TAILOR** Jest to arcydzieło oparte na dramacie głośnego na cały świat pisarza Franciszka Molnara. — Niebywała kreacja i fantazja

Do tego śliczne nadprogramy
Codziennie KONCERT-DANCING w salce parkietowej

„LILJOM”

Uwaga! Dalsza obniżka po przeprowadzeniu rewizji cen i renowacji sklepu
Najtaniej tylko u mnie — radzę się przekonać

Towary kolonjalne:

Kawa świeżo palona z własnej palarni o wyborowym smaku i dobrej jakości 1/4 ft. 0,60
 Marmolada owocowa ft. 0,65
 Syrop ft. 0,45
 Margaryna ft. 1,15
 Ryż w dobrym gatunku ft. 0,35
 Mąka kartoflana ft. 0,35

Kawa słodowa cena reklamowa funt 0,25
 Kakao 1/4 ft. 0,50 i 0,75
 Cykorja rolki funtowe 0,95
 Cykorja rolki 1/3 ft. 0,35
 Makaron ft. 0,60
 Pieprz 1/4 ft. 0,85
 Piment 1/4 ft. 0,85
 Szare mydło ft. 0,60

Cukier kryształ najtaniej ft. 0,70
 Sery tyłzyckie 1/4 ft. 0,25 i 0,35
 Świeże bytlingi szt. 0,20
 Mydło w kawałkach 1000 gr. 1,60
 900 gr. 1,30—400 „ 0,65
 300 „ 0,55—200 „ 0,35
 180 „ 0,25—100 „ 0,15
 Pasta do obuwia puszka 0,20
 przy zakupie tuzinu 1 p. gratis

Delikatesy:

Winogrona zagraniczne ft. 1,30 Jabłka ft. 0,25

Wielki wybór cukierków i czekolad znanych firm: Piaseckiego, Goplany, Branki, Veneti, Sucharda i innych pierwszorzędnych firm

Czekolady
 mleczna 110 gr. tabl. 0,75
 deserowa 50 „ „ 0,50
 mleczna 50 „ „ 0,35

mleczna 25 „ „ 0,25
 mleczna 20 „ „ 0,20
 deserowa 10 „ „ 0,10

Cukierki
 owocowe nadziewane 1/4 ft. 0,35
 pralinki czekoladowe 1/4 ft. 0,50
 konfekt 1/4 ft. 0,70

Sardynki francuskie i portugalskie puszka 0,90 i 1,80 zł.

Kompoty — Konserwy — Budynie i galaretki

Wina krajowe znanych firm butelka 1,30, 2,20, 2,80 i 3,20 — Ogórki kiszzone 2 szt. 0,15 — Kapusta funt 0,15

JAN HOFFMANN

RYNEK Nr. 13 — WĄBRZEŻNO — RYNEK Nr. 13

„Własna osada”

Udzielamy bezprocent. pożyczek na budowę i na spłatę hipoteki
 Potrzebny własny kapitał od 10—15 proc. od kwoty pożyczkowej, który oszczędzić można w małych ratach miesięcznych, amortyzacja 6-8 procent.
„HACEGE” Sp. z o. odp. [o. G. m. b. H.]
 Gdańsk, Hansaplatz 2 b.

Drogerja „FLORA”
 poleca po cenach konkurencyjnych:
 Perfumy, Mydła, Farby, Lakiery, Pokost, — Artykuły do prania
 bardzo korzystnie
 Obsługa rzetelna i fachowa
B. GAWRYCH
 Rynek 30 WĄBRZEŻNO Rynek 30

Ogłaszajcie SIE
w „Głosie Wąbrzeskim”

2 UCZNI
 potrzebuje zaraz do mego przedsiębiorstwa kowalско-ślusarskiego Gołębiewo pod Radzynie powiat Grudziądz
S. Sternicki mistrz kowalski
 Okazja! Nowy Okazja!
elektrolux (odkurzacz)
 tanio na sprzedaż
 Adres poda adm. „Głosu”

LOSZY
 do I. klasy 26 Loterii Państw. nadeszły
 Cena losu: 1/1 40—, 1/2 20—, 1/4 10— zł
Główna wygrana 1.000.000.00 złotych.
 Przez zmianę planu gry w 26 Loterii jest główna wygrana 1 milion zł. faktyczna (dotąd w szczęśliwym przypadku.)
Na 20 losów wygrywa 9-2 dotąd co drugi los. Przez zmianę tą doznaje nowa Loteria znacznego ulepszenia a mianowicie: los „wygrywający w 1-ych 4-rech kl., bierze udział w dalszej grze. Za los ten płaci się tylko 10— za 1/4; (dotąd chcąc brać udział w dalszej grze płacić trzeba było wstecz wszystkie klasy.) Los wygrywający 2 raz otrzyma premję.
 Losy zamiejscowe wysyła się odwrotnie pocztą.
Kolektura Loterii Państwowej „Głos Wąbrzeski”
 Mickiewicza 1 WĄBRZEŻNO Telef. Nr. 80

Dalsza sprzedaż parcel
 dobrych gruntów ornych na 10-letnie rozplaty z parcelacji prywatnej odbędzie się w maj. Turzno, pow. Toruń dnia 20 października 1932 roku (czwartek)

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI
 Urząd Skarbowy w Wąbrzeźnie podaje niniejszem do publicznej wiadomości, iż w dniu 19-go października 1932 roku o godz. 11-tej przed poł. w Kowalewie w firmie „Zakłady Przemysłowe” odbędzie się sprzedaż z licytacji:
 9 wagonów suszki.
 Wąbrzeźno, dnia 13 października 1932 r.
URZĄD SKARBOWY W WĄBRZEŻNIE.

Miód pszczołowy lipcowy tegoroczny świeży pod gwarancją z najlepszych pasiek Podolsk. brutto w blaszankach po cenie 5 kg. zł. 9-10 kg. zł. 17,-30 kg. zł. 44-60 kg. zł. 83—wraz z opakowaniem i opłatą pocztową lub kolejową wysyła za zaliczką J. Winokur, Tarnopol Nr. 59
 Sprzedam kompletny **3 lampowy radjo - aparat** czysty i wyraźny odbiór wszystkich stacyj europejskich
 Adres wskaże administr. „Głosu Wąbrzeskiego”

Całkowite urządzenie **do składu kolonjalnego** sprzedam korzystnie **Makowski** ulica Kościuszki 7

Jednopiętrowy **DOM** z ogrodem jest zaraz do sprzedania **ulica Grudziądzka 15 b**
UCZNI kowalskiego poszukuje **Leon Talkowski** mistrz kowalski ulica Ogrodowa nr. 3

Sięję **truczynę** na mojem polu przez cały rok **Paulus — Orzechówko**

PIECZĄTKI różnego rodzaju kauczukowe i metalowe sztyldy mosiężne na drzwi i firm. dostarcza najtaniej
„Głos Wąbrzeski” B.SZCZUKA Wąbrzeźno-Pom.

Podaję do łaskawej wiadomości, iż z dniem 6. X. otworzyłem nową drogerję pod firmą
„DROGERJA FLORA”
 Polecam: artykuły kosmetyczne — perfumeryjne — farby — lakiery — pendzle — artykuły do prania
 Posiadam 20 letnią praktykę i udzielam każdemu bez wyjątku bezpłatnie porady w leczeniu zwierząt domowych.
 Rzetelna i fachowa obsługa zapewniona.
 Proszę o łaskawę poparcie
BOLESŁAW GAWRYCH
 Rynek 30 — drog. dyplom.

Baczność!**Baczność!**

Już nadeszły wielkie transporty

NOWOŚCI**JESIENNO-ZIMOWYCH**

które udało mi się nabyć z pierwszorzędnych fabryk po nadzwyczaj niskich cenach, dlatego polecam w wielkim wyborze, a mianowicie:

Popeliny na suknie we wszystkich kolorach mtr. od . . . zł. 1,50

Chamberlin śliczne kol. mtr. zł. 2,70

Georgette na kostjomy i suknie mtr. od zł. 4,50

Bostony i kamgarny 140 ctm. mtr. od zł. 5,25

Materiały na płaszcze najnow. wyb. mtr. od zł. 7,—

Aksamity do prania śliczne des. mtr. od zł. 2,20

biaława

Jedwabie i wełny:

Georgette, Welotyny i inn. nowości na suknie w różnych kolorach, po bardzo przystępnych cenach

Kurtki skórz. prima towar zł. 67,50

Rękawiczki skórkowe z ciepłą podszewką zł. 6,—



ZAKŁ. GRAF. GŁOWIŃSKI - TORUŃ

Warpy na ciepłe suknie mtr. zł. 1,20

Barchany na bluzki śliczn. des. mtr. od zł. 0,95

Płócienna na bieliznę mtr. zł. 0,70

Madopolan bardzo dobry tow. mtr. od zł. 1,05

Płócienna na fartuchy trwałe kol. mtr. od zł. 1,—

Cajgi i kordy na mocne spodnie mtr. od zł. 1,70

Specjalność:

Inlety na wyspy pod gwarancją trwałe w kolorze i nieprzepuszczające pierza, we wszystkich szerokość.

Ubrania męskie od . . . zł. 17,50

Ubrania dla młodzieży od zł. 15,—

Ubrania dla chłopców od zł. 6,—

Płaszcze damskie

rypsowe z obsadą od zł. 25, angielskie sport. od zł. 28, Georgette z fut. od zł. 39, angielskie ost. mod. zł. 75

Płaszcze dla dzieci, Płaszcze, Palta, Ulstry, Kurtki najnowsze gatunki i fasony, Firany, dywany, chodniki, ceraty, trykoty, pończochy, swetcy, rękawiczki, wełna po bardzo niskich cenach — Za trwałość moich towarów, oraz pewność kolorów przyjmuję pełną gwarancję.

Przedstawicielstwo chemicznej pralni „Barwa“ Mosina. Wysyłka przedmiotów do czyszczenia i farbowania dwa razy w tygodniu.

„Bazar” St. Chwiałkowski - Wąbrzeźno

Telefon nr. 85.

Rynek nr. 22.